

Sensacyjne wystąpienie majora H. J. Kruse

Przed kamerami telewizji NRD odbyła się w piątek, 9 bm. późnym wieczorem międzynarodowa konferencja prasowa z udziałem majora Bundeswehry Hansa Joachima Kruse, którego niedawne przejście do NRD wywołało sensację w świecie.

Hans Joachim Kruse, do niedawna wykładowca taktyki w szkole oficerskiej Bundeswehry w Wandse k. Hamburga, „dopuszczony do — jak pisze prasa NRD — najgłębszych tajemnic dowództwa armii zachodniemieckiej” w oświadczeniu swym stwierdził, że o jego przejściu do NRD zdecydowało przekonanie, iż cała koncepcja Bundeswehry odzwierciedla politykę skrajnych kół szowinistycznych i militarystycznych NRF. W licznych wystąpieniach publicznych i artykułach prasowych Kruse usiłował przeciwstawić się tym tendencjom i dopiero stwierdziwszy, że nie ma dostatecznych możliwości oddziaływania na zmianę sytuacji w Bundeswehrze, postanowił przejść do NRD.

Kruse oświadczył, że jako oficer sztabowy i wykładowca w szkole oficerskiej, brał udział w kursach i szkoleniach w zakresie użycia broni atomowej.

Na pytanie jednego z dziennikarzy, jak charakteryzuje się „wroga” w szkołach dla oficerów Bundeswehry, Kruse odpowiedział, że nieprzyjacielem jest zawsze „czerwony”. Kruse podkreślił, że większość manewrów i ćwiczeń wojskowych Bundeswehry zakłada użycie broni atomowej, w tym również własnej.

Na pytanie dotyczące zakresu wpływów neohitlerowskiej NPD w Bundeswehrze Kruse oświadczył, że otrzymywał listy od byłych elewów, odbywających służbę liniową, którzy informowali go, że gdy tylko przeciwstawili się agitacji i propagandzie członków NPD w oddziałach i kasynach oficerskich, uważani byli za oficerów „czerwonych”, co przekreślało możliwości ich dalszej kariery. Wyżsi oficerowie Bundeswehry — stwierdził Kruse — widzą w NPD jedyną partię, która walczy o „prawdziwe żołnierskie oblicze” armii zachodniemieckiej.

W okręgu wojskowym, w którym pełnił służbę Kruse, na wniosek i z inicjatyw „ziomkostw” poszczególne koszary i świetlice żołnierskie otrzymały imiona „ziemi poznańskiej”, „pomorskiej” i „śląskiej”. Wszędzie są umieszczone herby „wchodzących ziem niemieckich”. Organizuje się liczne spotkania „ziomkostw” z żołnierzami. W ten sposób nawet obecne roczniki Bundeswehry, urodzone w latach 1947/48 już na terenie dzisiejszej NRF, nawoływane są do podtrzymania tradycji „niemieckiego wschodu”.



Teatr „Kontrasty” z Biłogostoku

Fot. M. Sochor

Festwal Kultury Studentów

Studenckie teatry, filmy, zespoły

Wczoraj minął drugi dzień studenckiego festiwalu. Trwa konkurs teatrów studenckich: krakowski Teatr „38” przygotował widowisko oparte o montaż tekstów pamiętnikarskich osadników ziem zachodnich. Spektakl musiał być interesujący skoro zabrakło miejsc nawet dla pracy. W sali Teatru „Grotteska” można było oglądać „Orfeusza” i „A-lora”. Przygotowane przez Szczecińskie Studio Miniatur. Pod Jazczurami „Dren 59” z Lublina wystawił „Moje piasek”, zaś Teatr Młodych Form z Poznania „Statystykę”. „Rzeczy listopadowe” w przygotowaniu STG z Gliwic (sala Teatru „Rozmaitości”) i kilku innych programów do których „serce ciągnęło” nie zdążyliśmy obejrzeć, bo w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie odbywał się program „Student — hutnikom”. Te imprezy należy odnotować jako udaną. Złożył się na nią program STS „Cytryna” z Łodzi za tytułowania „Czterdzieści cztery”. Ponadto występował też Zespół Tańca Ludowego Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie. Jest to zespół istniejący od przeszło

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Na zdjęciu: uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych w Belwederze — najbardziej zasłużonym w dziedzinie kultury twórcom i działaczom.

Uroczysta dekoracja w Belwederze

WARSZAWA (PAP)

Dziś w Belwederze odbyła się z okazji Dnia Działacza Kultury uroczystość, wręczenia najwyższych odznaczeń państwowych najbardziej zasłużonym w dziedzinie kultury twórcom i działaczom.

Odznaczenia wręczyli: przewodniczący Rady Państwa — Marian Spychalski oraz zastępcy przewodniczącego Rady Państwa — Stanisław Kulczyński, Ignacy Loga-Sowiński i Bolesław Podeworny.

Z Krakowa otrzymali: Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski Mieczysław Wejman, rektor ASP.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski Włodzimierz Buczek, artysta-malarz.

Złoty Krzyż Zasługi: Leszek Herdegen, aktor, Alfred Maksymowski, kustosz Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu.

Srebrny Krzyż Zasługi Maria Stachowiak, naukowiczka.

Brazowy Krzyż Zasługi Leon Jan Smółka, działacz kulturalno-światowy.

MAGAZYN
SOBOTA
NIEDZIELA
10, 11 MAJA
1969 ROKU
ROK XXI
NR 110 (6596)
CENA 50 GR

GAZETA

Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dzień Hutnika w największym kombinacie

(INF. WL.) Wczorajsza, tradycyjna uroczysta akademii z okazji Dnia Hutnika w hali widowiskowo-sportowej Huty im. Lenina zgromadziła licznych przedstawicieli największego polskiego kombinatu metalurgicznego, przedstawicieli władz z I sekretarzem KW tow. Czesławem Domagałą, zastępcą przewodniczącego Rady Państwa — prof. dr Mieczysławem Kilmaszewskim, przewodniczącymi Prezydium WRN tow. Józefem Nagórzańskim i RN m. Krakowa tow. Zbigniewem Skolichem, sekretarzem KW tow. Zdzisławem Kitlińskim, I sekretarzem KF PZPR w Hucie im. Lenina tow. Tadeuszem Wachowski, I sekretarzem KD PZPR w Nowej Hucie tow. Tadeuszem Nowikiem i przewodniczącym Prezydium DRN w Nowej Hucie tow. Stanisławem Cichoćkim. Obecny był konsul radziecki W. A. Niestierow, przedstawiciele zakładów pracy noszących podobnie jak nasza huta imię Wielkiego Lenina: kopalni węgla kamiennego w Wesolej i stoczni w Gdańsku.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu państwowego — przewodniczący Rady Zakładowej Kombinatu tow. Jan Stefaniak, witając zebranych udzielił głosu dyrektorowi naczelnemu Huty im. Lenina tow. Bohdanowi Koliżyskiemu dla wygłoszenia o-kolicznościowego referatu. Mówca stwierdził m. in., że

dzięki ofiarnej, systematycznej i coraz lepszej oraz wydajniejszej pracy załogi, huta wykonała trudny plan produkcji towarowej w roku 1968 w 101,7 proc. Wartość eksportu, o 5,6 proc. wzrosła w porównaniu z 1967.

— Nasze sukcesy produkcyjno-gospodarcze są dowodem nie tylko coraz lepszej organizacji pracy, postępu i rozwoju techniki, coraz wyższych kwalifikacji zawodowych załogi — ale przede wszystkim zaangażowania i postawy świadomych budowniczych Polski socjalistycznej.

Do zebranych hutników przemówił I sekretarz KW PZPR w Krakowie tow. Czesław Domagała, składając im serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy i dziękując za codzienny trud ponioszony dla rozwoju kraju. I sekretarz mówił o latach poniewierki i poniżenia, jakie znieśli ludzie pracy w ustroju kapitalistycznym. Droga do socjalizmu była drogą walki i wyrzeczeń. Trzeba przypominać młodym ludziom dzieje tej walki. Socjalizm przyczynił się do odbudowy zniszczonego kraju i do kulturowego rozwoju i do kulturowego rozwoju i do kształtowania socjalistycznej świadomości polskiego społeczeństwa w „DNIU DZIAŁACZA KULTURY” serdeczne życzenia składa



Wszystkim krakowskim ludziom, artystom, działaczom, pracownikom placówek artystycznych i kulturalno-osiwiatowych, społecznym entuzjastom ruchu kulturalnego — wszystkim tym, którzy swoją pracą, talentem i sercem przyczyniają się do odbudowy i rozwoju kultury i do kształtowania socjalistycznej świadomości polskiego społeczeństwa w „DNIU DZIAŁACZA KULTURY” serdeczne życzenia składa

KIEROWNICTWO I ZESPÓŁ pracowników Wydziału Kultury PREZYDIUM RADY NARODOWEJ M. KRAKOWA

W Oświęcimiu
Młodzież oświęcimskich szkół uczciła wielkim wycieczką, którą odbył się wczoraj na placu Kościuszkim.

Uroczystość, w której wzięło udział 4,5 tys. młodzieży zakończył apel poległych. Na placu Niemieckiego Żołnierza oraz pod Pomnikiem Wdzięczności i na grobach żołnierzy armii radzieckiej złożono wieńce i wianki kwiatów. (med.)

Z całego świata

● ŚWIATOWE LOTNICTWO KOMUNIKACYJNE
Przed poważnym problemem braku miejsca na lotniskach. Większość lotnisk w Europie, a także wiele portów lotniczych w innych częściach świata nie odpowiadają już swą wielkością i wyposażeniem technicznym — dynamicznie wzrastającemu ruchowi lotniczemu. W Anglii opracowuje się projekt nowego wielkiego lotniska (na 10 mln pasażerów rocznie) pod Londynem. Nowy port lotniczy, obliczony na 6 mln pasażerów, otrzyma również Paryż (Orly-Zachód).

● NOWE MIASTO NRD
HALLE-ZACHÓD liczy już cztery lata i 17 tysięcy mieszkańców. Jest to osiedle mieszkaniowe, w programie docelowym obliczone na przeszło 100 tysięcy mieszkańców. Przeznaczona dla pracowników kompleksu chemicznego Halle — Bitterfeld — Leuna.

● BUDOWA NAJWIĘKSZEJ W CSRS ODKRYWKOWEJ KOPALNI węgla brunatnego rozpoczęto w tych dniach na północy Czech, w miejscowości Blin. Kopalnia ta wydobędzie będzie do 20 mln ton węgla rocznie.

● Z POMOCĄ POLSKI ma być zbudowana na Cevalonie nowoczesna fabryka tekstylna w miejscowości Ambalanga.

● LUDNOŚĆ EGIPTU wynosi aktualnie 32 mln, natomiast w najbliższych 15-16 latach zwiększy się — jak przewidują demografowie — do około 53 mln osób. W związku z tym kapitałowe znaczenia nabiera problem przysposobienia do uprawy nowych ziem, leżących dotychczas odlego. Do roku 1975 łączny areal wydartych pustyniami ziem liczyć będzie 541 tys. hektarów.

● 164 BUDENKI W CENTRUM NOWEGO JORKU ulegną zburzeniu w związku z rozpoczęciem już budowa dwóch 110-piętrowych drapaczy chmur. W obu budynkach zainstalowane zostaną biura naszego centrum handlowego. Znajdzie tu zatrudnienie 50 tysięcy osób.



Prezydium uroczystej akademii z okazji polskiej metalurgii w Hucie im. Lenina. Na zdjęciu: do hutników przemawia I sekretarz KW PZPR w Krakowie tow. Cz. Domagała. St. Gawliński

Aniela Łysień ma 18 lat i pracuje w Bielsku. Do swego domu wraca z drugiej zmiany dobrze po północy, wędrując dwie godziny w Jelesini, dokąd podwozi ją ostatni autobus. Albo opuszcza mieszkanie o 3 nad ranem. Wtedy na pewno zdąży na początek roboczego dnia.

Dlaczego o tym wspominałam w reportażu poświęconym nie Anieli, lecz jej matce i kilkudziesięciu kobietom z Sopotni Wielkiej? Aby czytelnik mógł pomysłcie: mowa o wiosce, głęboko zagrzebanej w górach żywieckich.

Domki, podobne do góralskich, ze „szczytami” ozdobnie ciętymi. Trzydzieta chat spina, w jedną wieś, rzeka płynąca w głębie rzęzionych wzniesień. Za gospodarz „Nad wodospadem” — ostry zakręt; tu już stada kur, prowadzą polnym wierzchem do klubu „Ruch”. W klubie — egzamin. Zjechała komisja z województwa i potulita oceniła wyniki dwuletniej nauki na rolniczych kursach specjalistycznych.

Matka Anieli, KAROLINA ŁYSIEN w czarnej sukni z bia-

lym kołnierzykiem, wygląda bardzo młodo. Obok niej dwudziestka jeden postać pochłoniętych nad arkuszami papieru. Piszczą w skupieniu dużymi, rozmyślnie stawianymi literami. Trzy tematy — jak na naturze — wypisano wyraźnie na zaimprowizowanej tablicy. Tąsady kieszona pasz; zagospodarowanie użytków zielonych; zmniejszenie krów mlecznych. To, co widzę w maledziejskiej sali klubu, pięknie koresponduje ze znanych maksym, umieszczonych obok telewizora: Nauka jest jak niezmierne morze. Im więcej jej pijesz, tym bardziej jest spragniony.

Do egzaminu — z wyjątkiem jednego, jedynego przedstawiciela gospodarzy — przystąpiły same kobiety. To odzwierciedla specyficzne postacie żywieckiego, w którym aż 95 proc. uczestników masowych szkoleń rolniczych, to gospodynie. Ich mężowie pracują zarobkowo w Bielsku, w Andrychowie, w Czechowickiej Rafinerii Nafty. Drugie pół dnia trącą na dojazdy. A gospodarstwo musi „żyć” i musi się unowocześniać.

Pod oknem, na łcie kolorowych firanek, wzbudająca zaufanie postać WIKTORII DURAJ. Wyjeżdża chowując troje dzieci. Jej pierwszą małą siostrę na Dachau. Oboje pani Wiktorii gospodaruje na 5,60 ha; produkuje rolnik, radna GRN, przewodnicząca Kola Gospodyń Wiejskich, kierowniczka amatorskiego zespołu teatralnego. Bez jej rady

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

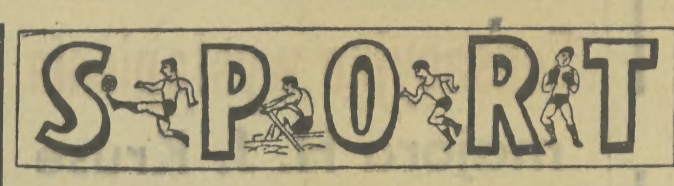
Odważyły się być mądrymi



PROGRAM TELEWIZJI
od 12 do 18. V. br.

Dzisiejsza rzeczywistość przekroczyła wszelkie prognozy sprzed 25 lat

(Przemówienie tow. Z. Kliszki wygłoszone w Gdyni na wielkim zgromadzeniu ludności)



PRZED XXII WYŚCIGIEM POKOJU

Cztery ekipy zagraniczne już są w Warszawie

Wczoraj w ośrodku Budowlanych w Ryli nad Zalewem Żegrzyńskim przygotowywały się do startu w Wyścigu Pokoju już cztery ekipy zagraniczne: Belgia, Meksyk, Rumunia i Związek Radziecki. Ekipę radziecką przybywającą w naszym kraju pod wodzą trenera Wiktora Kapitonowa już od dwóch tygodni, uzupełnił 8 m. 32-letni Gruzin — Gajnan Sejd-huzin, zwany przez kibiców „Tatarską strzałą”. Kapitan reprezentacyjnej 7-ki ZSRR przybył do Warszawy via Moskwa po dwóch wyścigach we Włoszech.

W imieniu naszych reprezentantów za serdeczne przyjęcie podziękował kierownik drużyny Wojciech Walkiewicz i jej kapitan — Jan Magiera.

Nasza siódemka i kierownictwo drużyny czuli się w PZO „jak u siebie w domu”. W tym niezwykle usportowionym zakładzie pracy zatrudnieni są m. in. dwaj byli znani bokserzy — Walery Karpiński oraz złoty i srebrny medalista olimpijski — Józef Grudziński.

W imieniu naszych reprezentantów za serdeczne przyjęcie podziękował kierownik drużyny Wojciech Walkiewicz i jej kapitan — Jan Magiera.

Dziś Unia — Cracovia w Tarnowie

Trudny egzamin piłkarzy Wisły

Największe zainteresowanie w nadchodzące kolejki spotkań pierwszej ligi piłki nożnej wzbudza niedzielny pojedynek w Zabru Górnik — Wisła. Kibice krakowskiej mają nadzieję, że Wisła potrafi wykorzystać słabą formę górników i zdobyć przynajmniej jeden punkt. A warto zaznaczyć, że w dotychczasowych 11 spotkaniach ligowych tych drużyn w Zabru zwycięstwa odniosła drużyna gospodarzy. Mecz zostanie rozegrany w Zabru w niedzielę 11 maja o godz. 17, sędziuje p. Suwiński z Gdańska.

Pozostałe mecze I ligi: dziś Polonia — GKS; niedziela — Odra — Szombierki, Ruch — Stal, Pogoń — Zagłębie Sosnowiec, Zagłębie Wałbrzych — Śląsk, Legia — ROW.

W II lidze w Krakowie zostanie rozegrana gra z Olimpią — dziś Garbarnia gra z Olimpią (godz. 17), w niedzielę Hutnik Nowa Huta z Unią Racibórz (godz. 17). W obu tych spotkaniach stawiamy na gospodarzy. Do bardzo atrakcyjnego pojedynku dojdzie w Tarnowie, gdzie Unia podejmie dziś Cracovię (godz. 17). Jak w każdych derbach — rezultat trudny do przewidzenia.

W pozostałych spotkaniach II ligi grają: dziś Arkonka — Górnik Wałbrzych; w niedzielę — Lech — ŁKS, Górnik Wojkowiec — Motor, Zawisza — Gwardia.

„DZIEŃ HUTNIKA“ na sportowo

Wisła odniosła trzy kolejne zwycięstwa. Wczoraj w ostatnim meczu zespół „białej gwiazdy” wygrał z Victorią Jaworzno 1:0 (0:0). Bramką dla Wisły uzyskał Obarzowski. W drugim meczowym wyścigu kolarstwa pokonał Hutnika Nowa Huta 2:1 (0:1). Bramki dla Zagłębia zdobyli Plewniak i Zygmuntowicz, dla Hutnika — reprezentant Polski juniorów Ząbek.

Pierwsze miejsce w turnieju zajęła Wisła 6 pkt przed Zagłębiem i Victorią po 2 pkt (bramki po 2:5).

WYŚCIG DOOKOŁA NOWEJ HUTY

Polska czołówka kolarzy, poza uczestnikami Wyścigu Pokoju, weźmie udział w niedzielnym meczowym wyścigu kolarstwa dookoła Nowej Huty. Sygnalizację wyścigu na dystansie 100 km, juniorzy — 50 km. Spodziewany jest udział ponad 400 kolarzy.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

Dość na stadionie Hutnika Nowa Huta rozpoczyna się dwudniowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników węgierskich, człowiek ligowych zespołów krakowskich oraz klubów Federacji Hutnik z całej Polski. Początek dzisiejszych zawodów godz. 16.30, w niedzielę — godz. 11.

W kilku wierszach

- Ustalono został skład polskich kolarzy na tegoroczny wyścig Dookoła Anglii: Kegel, Szpak, Jasiński, Polewiak, Matusiak, Mikołajczyk.
- Fabryka obuwia sportowego w Króźnie rozpoczęła produkcję butów piłkarskich „kaskadra super”. Buty te są lżejsze od butów starszego typu o ponad 10 dkg.
- Zespół TTT Ryga zdobył po raz dziewiąty „Puchar Ekspozy” w koszykówce kobiet pokonując w finale Chemie Halle (NRD) 82:54.
- Spotkanie piłki nożnej Norwegia — Meksyk wygrali Norwegowie 2:0.
- W wyścigu kolarskim „Puchar hutników” zwyciężył Hanusik przed Kreszowcem i Kegelem. Na siódmym miejscu uplasował się Stachura (Unia Oświęcim).
- W mistrzostwach Polski wyższych szkół wychowania fizycznego w siatkówce kobiet Kraków pokonał Wrocław 3:0, w koszykówce mężczyzn Kraków pokonał Wrocław 60:55 a Koszalin przegrał z Wrocławem 29:40.
- W meczu tenisowym „Puchar Davisa” Górnicek (Polska) pokonał Sroekę (Węgry) 3:2 a Rybarczyk prowadzi z Guvasem 6:4, 6:4, 2:1. Mecz przerwało z powodu zmroku.

PONIEDZIAŁEK
15.10 Program dnia, 15.15 Politechnika, 16.10 Dziennik, 16.30 XXII Wyścig Pokoju, 18.10 Dla dzieci: „Zwierzyniec”, 18.35 Kronika, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 „Sejm IV kadencji”, 20.35 Teatr Telewizji: Juliusz Słowacki „Horzyski”, 22.05 „Klasy”, 22.35 Dziennik, 22.50 Kronika Wyścigu Pokoju, 23.10 Program na jutro, 23.15 Politechnika.

WTOREK
9.00 Dla szkół: Język polski, 10.00 Dla szkół: Dla klas IV, 10.05 „Nowy York” — film włoski, 12.45 Przyniesienie rolnicze, 14.50 Program dnia, 14.55 Przyniesienie rolnicze, 15.45 XXII Wyścig Pokoju, 16.35 Dziennik, 16.45 Kronika, 17.10 „Tramp”, 17.30 Telekam, 17.40 „Nowy Wokół” — dokument, 18.30 „Pod znakiem jakości”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Telewizyjny Ekran Młodych, 22.00 Dziennik, 22.15 Kronika Wyścigu Pokoju, 22.35 Program na jutro, 22.40 Politechnika.

ŚRODA
9.30 „Młodość Anny” — film bulg., 10.35 Dla szkół: Fizyka, 14.20 Program dnia, 14.25 Matematyka w szkole, 14.55 Politechnika, 16.00 XXII Wyścig Pokoju, 16.55 Dziennik, 17.05 Dla młodych widzów: „Zrob to sam”, 17.20 Kronika, 17.35 „Próby”, 18.00 „Fili” — opera S. Moniuszki, 18.00 „Gwieda o współczesności” — przedkamera prof. dr. Konstanty Chyżykowski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.00 Program filmowy, 21.00 Światowid, 21.30 PKF, 21.40 „Pozitawisko” — polski film TV z serialu: „Opowiadanie niezwykłe”, 22.10 Dziennik, 22.25 Kronika Wyścigu Pokoju, 22.45 Program na jutro, 22.50 Politechnika.

CZWARTEK
11.55 Dla szkół: Język polski, 14.55 Program dnia, 15.00 Politechnika, 16.00 XXII Wyścig Pokoju, 16.55 Dziennik, 17.10 Dla młodych widzów: „Ekran z brakiem”, 17.45 Kronika, 18.00 Sprawozdanie z międzynarodowego mitingu lekkoatletycznego, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 „Spotkanie gospodarzy” — reportaż, 20.35 „Długa żona” — film z serialu: „Alfred”, 21.00 „Czarna przedziałka”, 21.25 „Peer Gynt” — E. Griega — widowisko baletowe, 21.55 Dziennik, 22.10 Kronika Wyścigu Pokoju, 22.35 Program na jutro, 22.40 Politechnika.

PIĄTEK
9.10 „Starek z dynamitem” — film rum., 10.35 Dla szkół: Wychowanie obywatelskie, 14.35 Program dnia, 14.40 Z cyklu: „Wybieramy zawod”, 15.35 XXII Wyścig Pokoju, 16.15 Dziennik, 17.20 Dla dzieci: „Miś z okienka”, 17.35 Kronika, 17.50 „Nie tylko dla pań”, 18.10 Film z serialu: „Don Kichot”, 18.35 Wschodnia, 19.35 „Człowiek i kosmos”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.00 „Czwarta lina”, 20.30 Teatr TV: „Mion Feuchtwanger — „Bracia Lautensack”, 21.55 „10 minut recenzji”, 22.05 Dziennik, 22.20 Kronika Wyścigu Pokoju, 22.40 Program na jutro, 22.45 Politechnika.

SOBOTA
10.25 „Mój stary” — film polski, 11.55 Dla szkół: Zoologia, 14.45 Program dnia, 14.50 TV Kurs Rolniczy, 15.25 Dylematy ludzi uczących, 15.35 XXII Wyścig Pokoju, 16.40 Dziennik, 16.50 Teatr Młodego Widza: M. Nowakowski i Z. Wróblewski „Ochotnica”, 18.00 „Spotkanie z przrodą”, 18.25 „Fegaz” — magazyn kulturalny, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.10 Program rozrywkowy, 21.10 Dziennik TV i wiadomości sportowe, 21.30 „Te rozkoszne dziewczęta” — film franc., 23.05 Kronika Wyścigu Pokoju, 23.15 Program na jutro.

NIEDZIELA
9.10 Program dnia, 9.15 TV Kurs Rolniczy, 9.50 „Przypomniany — radzimy”, 10.00 „Coraz szybciej, coraz lepiej” — film produkcji ONZ, 10.30 „Pozdrowienie od przyjaźni”, 11.30 „Telewizja na życzenie” — koncert muzyki poważnej (z Budapesztu), 12.10 Dziennik, 12.20 „Przemiany”, 12.50 PKF, 13.00 „Sezam muzyczny”, 13.35 Kiermasz — reportaż, 14.25 „My — 69”, 15.25 „Czemu służy literatura” — felieton literacki, 15.55 XXII Wyścig Pokoju, 16.45 „Klub sześciu kontynentów”, 17.25 Teatr TV: „Kochankowie z Nohant”, 18.25 „Mała historia polskiego filmu” z cyklu: „W starym kinie”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.05 „Pozukiwanie złotą” — film USA (western), 21.25 „Wieża z Anna Moffo”, 22.15 Kronika Wyścigu Pokoju i wiadomości sportowe, 22.50 Program na jutro.

Dzisiaj mija 24 lata od dnia wielkiego zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem — powierzenia nam wstępnie Zenon Kliszko. Składamy dziś najgłębszy hołd naszym braciom i siostrom, matkom i ojcom, którzy walczyli z wrogiem w kraju okupowanym przez Niemców, na polach bitewnych frontu wschodniego decydującego o naszej wolności i na wszystkich innych frontach II wojny światowej. Na zawsze pozostanie żywa w świadomości narodu polskiego pamięć o bohaterstwie żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy wnieśli decydujący wkład do zwycięstwa przed 24 laty i których przeszło 600 tys. poległo na polskiej ziemi. Składamy hołd żołnierzom i bojownikom wszystkich narodów, które wobec wspólnego zagrożenia zjednoczyły swe siły w ówczesnej wielkiej koalicji antyhitlerowskiej.

W walce o swój byt i wolność Polska zapłaciła straszliwą cenę — przeszło 6 mln zabitych i zamordowanych, ruina olbrzymiej części majątku narodowego. Bohaterstwo żołnierza polskiego na wszystkich frontach II wojny światowej, od nierównych walk z przeważającymi siłami nawały hitlerowskiej we wrześniu 1939 do chlubnego uczestnictwa w ostatniej zwycięskiej ofensywie na Berlin, wielka epopeja partyzantów Armii Ludowej, masowy ruch oporu w okupowanym kraju — zapisały najchlubniejsze karty w dziejach polskich walk o wolność.

9 maja 1945 roku nad gruzami berlińskiej twierdzy hitlerizmu obok flag radzieckich powiewały zwycięskie flagi polskie zatknięte przez żołnierzy Ludowego Wojska. Jednocześnie naród nasz przejmował z powrotem i włączył do macierzy stare swe ziemie i miasta nad Bałtykiem, nad Odrą i Nysą Łużycką. Odnieśli to, co przez stulecia zabrali mu germański feudalizm i imperializm.

W latach okupacji i walki o wolność, w obliczu najcięższej próby dziejowej — kontynuował mowa — dokonały się głębokie przemiany świadomości politycznej naszego narodu. Tracił wpływ na myślenie — szeroki rzesz polityczne ugrupowania burżuazyj i oligarchia odpowiedzialna za słabość i osamotnienie Polski we wrześniu 1939 r., odpowiedzialne za zgubną i sprzeczną z interesami narodu politykę rządu londyńskiego w okresie okupacji. Coraz szerzej upowszechniła się pragnienie zasadniczej odnowy państwowości polityki Polski, jej kształtu społecznego, coraz większy autorytet zdobywała myśl polityczna formowana przez marksistowsko-leninowską awangardę polskiej klasy robotniczej, Polską Partię Robotniczą.

W walce o uformowanie Polski w nowym kształcie społecznym i w nowych granicach władza ludowa i partia robotnicza zostały uznane przez większość społeczeństwa, jako przewodnik umiędlony, prowadzący naród skuteczną drogą, drogą wielkiego, ogólnonarodowego sukcesu.

Jeśli dziś dynamika rozwoju przewidywana większość krajów Europy, jeśli w ciągu 25 lat potrafiliśmy przejść kilkanaście szczebli rozwojowych, od pozycji „znaczenie poniżej średniej europejskiej” do pozycji „w pierwszej dziesiątce najbardziej rozwiniętych krajów” to zawdzięczamy władcemu politycznemu, gospodarczemu i społecznemu ukształtowaniu naszego kraju w przedmowych latach 1944—1945. Jeśli zaś nasze odzyskanie ziemie zachodnie i północno-kwitną dziś i rozwijają się tak, jak nigdy jeszcze w naszych dziejach, to zawdzięczamy to wielkiemu wysiłkowi całego narodu, umiędlony skierowanemu przez partię i władzę ludową na umocnienie historycznych wyników naszego majowego zwycięstwa.

U podstaw historycznego zwycięstwa naszego narodu leżały przede wszystkim dwie zasadnicze przesłanki. Po pierwsze, że w ostatnim roku wojny powstała Polska Ludowa, że w Poczdamie, i wszędzie indziej gdzie było to konieczne, interesy Polski o-

kreślała i reprezentowała władza ludowa. Po drugie, że do zwycięstwa Polska szła w sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Oba te fakty były rezultatem zwycięstwa myśli politycznej Polskiej Partii Robotniczej, sił lewicy i demokracji, dzięki temu walka narodu polskiego zakończyła się podwójnym zwycięstwem: odzyskaniem wolności i niepodległości państwowej oraz zwycięstwem rewolucji ludowej, która otworzyła naszemu narodowi drogę do socjalizmu. W tym podwójnym — zewnętrznym i wewnętrznym, narodowym i społecznym — zwycięstwie tkwią źródła dzisiejszej Polski socjalistycznej.

Nienaruszalność naszych granic, niepodległość i bezpieczeństwo Polski, podobnie jak innych bratnich krajów Europy środkowej, opiera się na skutecznych i trwałych podstawach wewnętrznej siły naszego kraju i jego sojuszu z potężnym Związkiem Radzieckim, na niezłomnej potęgę socjalistycznego systemu obronnego w postaci Układu Warszawskiego.

No więcej, siły odwetu ograniczone zostały na samej ziemi niemieckiej. Ważnym ogniwem bezpieczeństwa Europy stało się pierwsze socjalistyczne państwo niemieckie — NRD.

Polska Ludowa wraz z innymi krajami socjalistycznymi czyni wszystko, co jest w jej mocy, by przewidywane do końca skutki „zimnej wojny” w Europie. Chcemy przychylić się do zbudowania ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa i współpracy. W apelu budapeszteńskim państwa Układu Warszawskiego wystąpiły z wezwaniem o zwołanie ogólnoeuropejskiej konferencji w tej sprawie.

Rzeczywiste bezpieczeństwo i współpraca w Europie, rzeczywista normalizacja stosunków między jej państwami, możliwe są jedynie na bazie uznania terytorialnego status quo. Konieczne jest więc wyzerowanie się nierealnych i niebezpiecznych roszczeń, które wysuwa rząd w Bonn. Te roszczenia oraz próby wrzucenia odpowiedzialności na nas, są nie do zaakceptowania.

Sejm IV kadencji rozwinął również szeroką działalność kontrolną wobec rządu i administracji. Poważnym dorobkiem legitymuje się także olbrzymia większość ustępujących rad narodowych.

Nie chodzi tu o to, by podkreślać zasługi ustępującego Sejmu i rad narodowych. Ich działalność stanowi integralną część olbrzymiego dorobku czterdzielatek Polski Ludowej, z którymi idziemy do nowych wyborów. Dorobku tak wielkiego i przełomowego, że możemy z dumą stwierdzić, że we wszystkich dziedzinach życia stanowią zupełnie nowy okres historyczny. Otworzył on nowy etap w dziejach narodu i państwa polskiego.

Wzrost nasz kierujemy ku przyszłości. Idziemy do kolejnych wyborów z potwierdzoną przez całe czterdziecie zarządzenia gospodarką narodową od szczebli najniższych — zakładu pracy, do najwyższych. Na II Plenum KC zostały podjęte ważne decyzje, których sens generalny polega na podniesieniu ekonomicznej i społecznej efektywności tego wielkiego programu inwestycji i rekonstrukcji, który obecnie realizujemy i którego zakres wzrosnie jeszcze bardziej w następnej pięcioletce.

Nasza partia i rząd od dłuższego czasu są gorącymi rzecznikami integracji gospodarczej między bratnimi krajami RWPG. Jest to najlepsza i najbardziej praktyczna droga do przyspieszenia rewolucji na-

przez to państwo dotychczasowego kursu — uznania istniejących granic, w tym granicy na Odrze i Nysie, wyrzeczenia się bezprawnych roszczeń do „wyłączonego rezydentowania narodu niemieckiego”, rezygnacji z aspiracji nuklearnych. Jeśli NRF stanęła na tym gruncie, otworzyłoby to również drogę do normalizacji stosunków między tym państwem a krajami socjalistycznymi.

Za trzy tygodnie idziemy do wyborów, które wyłonią nowy Sejm i nowe rady narodowe wszystkich szczebli — oświadczył dalej sekretarz KC. Podejmą one i będą kontynuować pracę prowadzoną dotychczas przez Sejm IV kadencji i ustępujące rady narodowe.

Sejm IV kadencji pozostawia w spadku poważny dorobek we wszystkich dziedzinach swojej działalności jako najwyższego przedstawicielstwa. Był on forum ważkich debat politycznych nad kluczowymi sprawami wewnętrznymi i zagranicznymi polityki naszego państwa. Wniósł wielki wkład do wypracowania narodowych planów gospodarczych. Uchwalił 60 ustaw dotyczących tak ważnych spraw, jak obronność kraju, porządkowanie stosunków rolnych, uregulowanie systemu rent i emerytur pracowników, połączone z istotną ich podwyżką, usprawnienie służby zdrowia, rozwój oświaty, nauki i kultury. Działalność swą Sejm IV kadencji zamknął przyjęciem ustaw dotyczących dwóch ważnych dziedzin. Po pierwsze — dokonał kodyfikacji prawa karnego. Ma to doniosłe znaczenie dla umocnienia socjalistycznej praworządności.

Po wtóre — uchwalił ustawę o urlopach pracowniczych. Reguluje ona ważną dziedzinę praw ludzi pracy zgodnie z zasadami sprawiedliwości społecznej.

Sejm IV kadencji rozwinął również szeroką działalność kontrolną wobec rządu i administracji. Poważnym dorobkiem legitymuje się także olbrzymia większość ustępujących rad narodowych.

Nie chodzi tu o to, by podkreślać zasługi ustępującego Sejmu i rad narodowych. Ich działalność stanowi integralną część olbrzymiego dorobku czterdzielatek Polski Ludowej, z którymi idziemy do nowych wyborów. Dorobku tak wielkiego i przełomowego, że możemy z dumą stwierdzić, że we wszystkich dziedzinach życia stanowią zupełnie nowy okres historyczny. Otworzył on nowy etap w dziejach narodu i państwa polskiego.

Wzrost nasz kierujemy ku przyszłości. Idziemy do kolejnych wyborów z potwierdzoną przez całe czterdziecie zarządzenia gospodarką narodową od szczebli najniższych — zakładu pracy, do najwyższych. Na II Plenum KC zostały podjęte ważne decyzje, których sens generalny polega na podniesieniu ekonomicznej i społecznej efektywności tego wielkiego programu inwestycji i rekonstrukcji, który obecnie realizujemy i którego zakres wzrosnie jeszcze bardziej w następnej pięcioletce.

Nasza partia i rząd od dłuższego czasu są gorącymi rzecznikami integracji gospodarczej między bratnimi krajami RWPG. Jest to najlepsza i najbardziej praktyczna droga do przyspieszenia rewolucji na-

przemysłowej kraj nasz zajmuje dziś dziesiąte miejsce w świecie, podczas gdy 19 pod względem ludności i 61 pod względem obszaru.

Realizując w okresie Polski Ludowej ambitne dzieło stworzenia nowoczesnego przemysłu okrętowego i rozwoju na nieznaną skalę gospodarki morskiej ludzie pracy Gdyni, którzy bohatercko bronili polskiego wybrzeża w tragicznym wrześniu 1939 r., a po latach niewoli i tułaczki wracali na polski Bałtyk, przekształcili i rozwijali swe miasto, jego fabryki, porty i stocznie. Dziś 180 tysięcy Gdynia jest ważnym ośrodkiem przemysłu, miastem pracy, gdzie co drugi mieszkaniec zatrudniony jest w socjalistycznej gospodarce.

W budowie gospodarki w ciągu czterdzielatek osiągnięto, to, co kapitalistyczne kraje Europy budowały przez blisko dwa wieki. W wielu ważnych dziedzinach rozwoju społecznego już je przeciściliśmy. Pchnęliśmy niesłychanie naprzód rozwój edukacji i kultury narodowej, wiążąc je z postępowymi treściami socjalistycznymi.

Ale rozwój rewolucji naukowo-technicznej stwarza już nowe problemy, które musimy rozwiązać, jeśli chcemy utrzymać się w awangardzie z nas.

Program wyborczy Frontu Jedności Narodu stanowi właśnie projekcję przyszłości na najbliższe lata.

Powinniśmy jednak sięgać myślą dalej, ku nowym dziesięcioleciom. Oto w roku 1985, a więc już za 15 lat, Polska będzie krajem liczącym około 40 mln mieszkańców. Nasi ekonomiści przewidują, że w ciągu tego piętnastolecia dośność narodowy naszego kraju powinien się niemal potroić. Będzie więc Polska krajem wysoko rozwiniętym, zasobnym, o poziomie dochodu narodowego na jednego mieszkańca zbliżonym do czołówek państw świata.

25 lat temu — oświadczył dalej Z. Kliszko — byli tacy, którzy nie wierzyli nawet w odbudowę stolicy. Dziś Warszawa jest jedną z najpiękniejszych i najdynamiczniej rozwijających się stolic Europy. Dokonałszy też prawdziwego cudu gospodarczego wskrzyszając z ruin Gdańsk i Wrocław, Kołobrzeg i inne miasta, budując nowe życie na „spalonej ziemi”, pozostawionej przez hitlerizm, rzeczywistość przekroczyła wszelkie prognozy sprzed 25 laty.

Zdecydowało o tym przede wszystkim wejście przez Polskę na szlak socjalizmu, którym idziemy razem ze Związkiem Radzieckim i innymi bratnimi krajami. Zdecydowało o tym polityczna jedność naszego narodu, zbudowana dzięki słusznej linii naszej partii, oparta na sojuszu robotniczo-chłopskim. Jedność umacniająca dzięki bliskiej współpracy z sojusznikami stronnictwami, dzięki skupieniu wszystkich patriotycznych sił w Froncie Jedności Narodu wokół wielkiego programu budowy Polski socjalistycznej.

Mamy wszelkie szanse i warunki dla pomyślnego wykonania wszystkich wielkich zadań, które stoją przed nami obecnie — zakończył sekretarz KC — przyjmijcie, towarzysze i obywatele, najlepsze życzenia sukcesów w patriotycznej pracy dla ludowej Ojczyzny.

W pracach nad projektem planu 5-letniego musi wziąć udział jak najszerszy aktyw społeczny

Instrukcja Sekretariatu KC PZPR w sprawie realizacji postanowień II Plenum KC Partii

WARSZAWA (PAP)
Sekretariat Komitetu Centralnego PZPR wydał instrukcję w sprawie realizacji postanowień II Plenum. Przypomina ona, że uchwała II Plenum stawia przed partią i organami gospodarczymi państwa dwa główne zadania:

— przygotowanie, przez zastosowanie nowej metodologii planowania, optymalnego planu rozwoju gospodarki narodowej w latach 1971 — 75; — zasadnicze usprawnienie procesu inwestycyjnego we wszystkich fazach oraz opóźnienie produkcji i doproważenie jej w nowe wznoszonej wysokości.

Instota nowej technologii sporządzania planu polega m. in. na tym, iż do procesu jego tworzenia wciągnięty ma być jak najszerszy aktyw społeczny — ekonomicznie przedsiębiorstw i placówek zaplecza naukowo — technicznego produkcji oraz zjednoczeń, rad narodowych i resortów. Plan 5-letni budowany będzie od dołu do góry, a przyjęte kierownictwo partii i rządu wstępne założenia stanowią

tylko centralne wytyczne. Stworzy to przedsiębiorstw i zjednoczeń szerokie możliwości samodzielnego poszukiwania najbardziej korzystnych dla kraju i dla siebie rozwiązań technicznie — ekonomicznych.

Organizacje i instancje partyjne będą mogły skutecznie spełnić swoją rolę, jeśli powszechnie zrozumiana i przyswojona zostanie problematyka z tym przewidzianego organów i placówek zarządników. Szkolenie tego typu — jak już podawaliśmy — zainaugurowane zostało w ostatnich dniach seminarium w KC PZPR.

Dalszą częścią instrukcji podaje szczegółowo terminy i tryb prac nad projektem planu. Zgodnie z ustaleniami rządu, projekt planu 5-letniego opracują tylko przedsiębiorstwa przemysłu kluczowego oraz wyznaczone imiennie przedsiębiorstwa budowlane. Wszystkie pozostałe przedstawiają jedynie swoje propozycje w tym względzie.

Przedsiębiorstwa otrzymają od zjednoczeń wstępne wytyczne do planu do 10 czerwca br., co nie oznacza, że dopiero wtedy mają się rozpocząć w przedsiębiorstwach właściwe prace. Z uwagi na duże znaczenie polityczno-społeczne należy je podjąć niezwłocznie. Odpowiednie zadania dla kierownictwa przedsiębiorstw znalazły się w zarządzeniu prezesa Rady Ministrów. I tak należy podjąć analizy wykorzystania posiadanych zdolności produkcyjnych i poziomu technicznego produkowanych wyrobów oraz badania możliwości przyspieszenia oddawania do użytku inwestycji kontynuowanych.

Instrukcja Sekretariatu KC wyraźnie precyzuje zadania podstawowych organizacji partyjnych. Powinny one przede wszystkim zapewnić, aby prace nad projektem planu odbywały się w atmosferze niekierowanej, twórczej dyskusji. Należy rozwijać pracę polityczną, której celem będzie wprowadzenie atmosfery gospodarczej, dążenie do należącego wykorzystania posiadanej majątku oraz zwalczanie tendencji do nieefektywnego gospodarowania. Organizacje partyjne powinny dopilnować, by w pracach nad projektem planu 5-letniego wzięły udział jak najszerszy aktyw społeczny i gospodarczy przedsiębiorstwa, a zwłaszcza komitety samorządu robotniczego oraz zakładowe organizacje NOT i PTE.

Festival Kultury Studentów

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)
15 lat mający duży staż artystyczny i wiele sukcesów na swoim koncie. Nie zdziwił nas zatem wysoki poziom artystyczny reprezentowanego programu. Oprócz tego występowały soliste i recytatorzy. Warto podkreślić elementy folklorystyczne widowiska i jego treściowe powiązanie ze współczesnością ostatnich 25 lat.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się: zastępca kierownika Wydz. Nauki KC PZPR — W. WRÓBLEWSKI, sekretarz — K. W. PZPR Z. KITLIŃSKI, kierownik Wydziału Kultury, Nauki i O-

W całym kraju panuje nadal niekorzystna pogoda. Na pocieszenie pozostaje jedynie fakt, że nie lepiej jest i u naszcie w Europie. Jak wykazują zdjęcia satelitarne, które odbiera Zakład Badań Rakiety i Satelitarnej, cały nasz kontynent pokrywają chmury. Z mapy synoptycznej wynika, że wczoraj opady wystąpiły w Skandynawii, w Brytanii, pd. Francji i we Włoszech. Nieco lepiej było w Grecji i na Kaukazie. W podziałach południowych notowano u nas Tarnów 14 st., Kraków i N. Sącz 13 st., Zakopane 11 st., Karpowcy Wierch 1 st.

W całym kraju panuje nadal niekorzystna pogoda. Na pocieszenie pozostaje jedynie fakt, że nie lepiej jest i u naszcie w Europie. Jak wykazują zdjęcia satelitarne, które odbiera Zakład Badań Rakiety i Satelitarnej, cały nasz kontynent pokrywają chmury. Z mapy synoptycznej wynika, że wczoraj opady wystąpiły w Skandynawii, w Brytanii, pd. Francji i we Włoszech. Nieco lepiej było w Grecji i na Kaukazie. W podziałach południowych notowano u nas Tarnów 14 st., Kraków i N. Sącz 13 st., Zakopane 11 st., Karpowcy Wierch 1 st.

Ludwik Burski

PROBLEMY I DYSKUSJE

PIERWSZA PRACA

Zastanawiająca jest dwoistość myślowa, jaka towarzyszy nam przy okazji oceny pracy młodych. Bo z jednej strony słysząc, że jest to grupa pracowników mało stabilnych, niezdyktowanych, wykazujących niewielkie zainteresowanie dla wykonywanej pracy, a z drugiej — dowiadujemy się, że na wielkich budowlach socjalizmu w naszym kraju, młodzi ludzie stanowią poważną część załóg. Wnoszą oni owe budowy z talentem i odpowiedzialnością, z wielkim poświęceniem i samozaparciem. Wygląda to na paradoks, a przecież paradoksem nie jest.

sprawę — idealny obraz środowiska pracy. Nie ma w nim miejsca na wynikające z praktyki produkcyjnej, napięcia społeczne. Nikt nie „goni planu”, nie boryka się z niertycznymi dostawami kooperantów, nie ma przestoju...

Czego pragnie młody pracownik?

Różne socjologiczne sondy penetrujące stosunek młodych do pierwszej pracy wykazują nieodmiennie, że nie poszukują oni, wbrew utartym mniemaniom, stanowisk łatwych a dochodowych, ale takich, które pozwalają rozwijać zdobyte w szkole umiejętności, dają szansę awansu zawodowego opartego o coraz wyższe kwalifikacje. Dla młodego pracownika, podjęcie pracy na stanowisku, nie wymagającym kwalifikacji tego rzędu, jakie nabył w szkole, oznacza nie tylko porażkę osobistą, ale deprecjacje, w ogóle wartości uczenia się zawodu, sens wieloletniej nauki. Dodajmy, że zdarzają się sytuacje, kiedy młody pracownik osiada na takim stanowisku na okres znacznie dłuższy, niż tego wymaga staż pracy. Takie „przeżuwanie” dojrzwienia trwa niekiedy 4—5 lat. Nie trzeba dodawać, że prowadzi to do dewaluacji umiejętności.

Między wyobrażeniami a rzeczywistością

Psycholog prof. Włodzimierz Szewczuk, analizując start zawodowy młodych pracowników, doszedł do nader niepokojącego wniosku. Stwierdził mianowicie, że w ciągu pierwszego roku pracy następuje wyraźny spadek zainteresowania dla wykonywanego zawodu oraz dalszego doskonalenia się.

Gdzie źródło tego stanu rzeczy? Jakże są mechanizmy powstawania podobnych sytuacji? W odpowiedzi na to pytanie, zawartych jest wiele elementów. Warto zwłaszcza zwrócić uwagę na jeden: szkołę. Znaczną część startujących zawodowo kończy przecież różnego rodzaju szkoły zawodowe. Rzecz w tym, że szkoły te, z większym lub mniejszym skutkiem, przygotowują swych podopiecznych do wykonywania zawodu, nie czynią prawie nic, aby wytworzyć u nich stan psychologicznej gotowości do podjęcia samodzielnej pracy zawodowej. Nie idzie o to, aby w sposób werbalny wyjaśniać warunki zawodowego startu, lecz by uświadamiać, że zakład produkcyjny — to organizm wiele skomplikowany, działający w różnorodnych warunkach materialnych, borykający się z różnymi problemami techniczno-organizacyjnymi i ludzkimi. Sądzę, iż pokazanie młodzieży funkcjonalności struktury społeczno-technicznej zakładów, przygotowanie na niespodzianki, które niesie proces adaptacji w środowisku pracy, może, chociaż częściowo, uchronić przed skutkami konfrontacji wyobrażeń o produkcji, z przemysłową rzeczywistością.

Szczególnie zaś mało wie absolwent szkoły zawodowej o strukturze społecznej zakładu, o skomplikowanym charakterze stosunków między ludzkimi. Wiadomo np., że młodzi inżynierowie mają ogromne trudności w kierowaniu podległymi sobie zespołami pracowniczymi, gubią się w gąszczu ludzkich spraw i sprzecznych interesów. Równie niewielką jest wiedza absolwentów techników i zasadniczych szkół zawodowych o codziennym dniu fabryki. Szkoła stwarza — na dobrą

orientuje się dobrze w ogólnych problemach organizacji i produkcji. Wśród 16—18-latków, postawę aktywną zajmowało niemal 83 proc. Nieco mniej jest ich wśród robotników w wieku 19—21 lat. Natomiast w grupie wieku 22—25 lat aktywnych było tylko 66,2 proc. Korelacja wieku, doświadczenia życiowego i postawy zawodowej jest w tym przypadku aż nadto wyraźna.

Prawdopodobnie właśnie w tych sytuacjach powstają obiegowe opinie o młodzieży, tej niezdyktowanej, bez ambicji, szukającej łatwej pracy i dobrych zarobków. Zapomina się jednak, że ta sama młodzież, u progu swego zawodowego startu, owa ambicję i chęć dobrej pracy bardzo często reprezentowała.

Wielkie budowy socjalizmu świadczą dowodnie, że tam, gdzie młodzież znajduje szanse zawodowego wyciszenia się, gdzie otwarte jest zielone światło dla produkcyjnej inicjatywy młodych — tam aktywność i ofiarność tej grupy pracowników nie mogą budzić wątpliwości.

Na wzór i podobieństwo

W zakładzie weryfikuje się praktyczną wartość wielu norm, poglądów, wyobrażeń, tu kształtują się również i w sposób trwały zawodowe nawyki oraz społeczna ocena środowiska pracy. Powiedzmy od razu, że postawa młodego pracownika zależy w dużej mierze od zakładu, do którego trafi. Nie zdobył młody naukowej roboty, jeśli wokół widzi fuszerkę, nie nauczy się dyscypliny, jeśli nie stwierdził, że „stary” pracownicy jej przestrzegają.

Szkola przekazuje mu pojęcie kultury pracy, poucza go o potrzeby utrzymywania porządku na stanowisku robotczym, sumiennosci i odpowiedzialności za swoje obowiązki. Trudno jednak oczekiwać, aby ta dyrektywa działania osłaniała się w sposób trwały, jeśli młody pracownik spostrzeże, iż współtowarzysze pracy postępują akurat odwrotnie.

Nie są to może odkrycia Ameryki, warto wszakże pamiętać w momencie oceny pracy młodych, że w kształtowaniu sylwetki zawodowej startującego pracownika, rolę, niemal decydującą, odgrywa środowisko pracy i jego wpływ.

Badania wykazują, że wbrew pewnym poglądom, młodzi wysoko cenią zawód i pracę. Fakt, że doświadczenie życiowe każe im owa wysokość ocenę czasami rewidować, nie wynika wcale z konsumpcyjnego stosunku do życia.

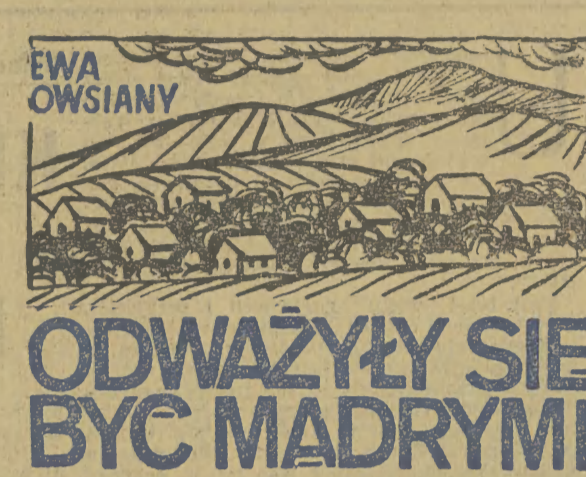
(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Życie Marii Widz nie było łatwe. Jej mąż zginął w niemieckim lagrze. Obecnie wdowa, licząca 63 lata, świetnie sobie radzi z 3-ha gospodarstwem. „Dziękuję za wasze szkolenie, bo się nam to wszystko przydało — napisała na zakończenie zyciorysu.

Jedną z najmłodszych „uczennic” pasjonuje się teatrem amatorskim. Jutro weźmie udział w przedstawieniu „Morgi”. Jest to sztuka o miłości Hanki i Antka, parobka. I o synu wójta — czarnym charakterze, Czemu „Morgi”? Moja rozmówczyni odpowiada bezbiednie: „Wójt był bogaty i z tego bogactwa wypłynęło całe zło”. Zespół ma własne instrumenty i stroje, chlubi się starożytną kobzą i sukcesami na uroczystościach 700-lecia Żywca. Od dziś będzie się także chlubił wysokimi kwalifikacjami rolniczymi swoich aktorów.

Solągi, autentyczne uczniowskie ściagi pochodzące w rękawach, okazały się niepotrzebne. Bez ich pomocy wszyscy odpowiedzieli, bardziej lub mniej wyczerpująco, na zadane tematy. Agronom Józef Pyka, który przygotował grunt pod ten egzamin, chodził po sali dumny i szczęśliwy. Teraz zsunęto klubowe stoliki, tak, że utworzyło stół przyzwoity. Ustawiono przed nim krzesła. Pierwsze cztery odważne, zasiady przed komisją. Nie było bowiem odwagi trzeba, aby wystąpić do egzaminu ustnego wiele lat po szkole i w dodatku wobec licznej grupy egzaminatorów i koleżanek. Padają pierwsze pytania: jakie są zalety siewu rzędowego? Co to jest pasza objętościowa? Jak koszą trawę: przy samej ziemi, czy nieco wyżej? Jak można poprawić warunki glebowe? Mówią o komposcie, o drobnoustrojach. A co to jest? — Ja to wiem — pada szczerą odpowiedzią — takie małenkie, tylko nie umiem się wystowić. — Pomalutko, bez nerwów — uspokaja egzaminator. Zdenerwowanie, to najgorszy doradca. Czasem padają pytania teoretyczne, ale częściej — ściśle związane z praktyką: żywienie zwierząt, pielęgnowanie ciałek, popiony. Zagadnienia sformułowane są wprost i obrazowo (np. co to za przemięta towarzyska — wyka dla żyta?). To umożliwia jeszcze łatwiejsze zapamiętywanie wiedzy, zdobytej w ciągu dwóch lat kursu specjalistycznego, który w porównaniu z masowymi szkoleniami rolniczymi, ma znacznie wyższą rangę. Nasze gospodynie dobrze to wiedzą. Dyplom, jaki otrzymają na zlocie produkcyjnych rolników w Czafcu, będzie w płócienej oprawie, tak solidny, jak i zdobyte kwalifikacje.

Nie brak też pytań z rolniczego bhp oraz z wiedzy o Polsce i świecie współczesnym. Orientują się, czemu w czasie omłotów potrzebna jest gaśnica, i dlaczego pas transmisyjny nie może być spinany metalowymi kłami. Słyszały, jakie zasady ostrożności trzeba stosować przy wysiewie środków ochrony roślin i dlaczego nie wolno wkręcać żarówek pod prąd. Wiedzą też o okręgach przemysłowych województwa krakowskiego, znają datę wyborów. Kto ciekawy tych spraw, może uzupełnić wiedzę w bibliotece tuż za ścia-



na świetlicy. Na stole leżą niedawno zakupione książki: „Polska Ludowa — słownik encyklopedyczny”, „Wokół agracji Izraela”, „W starym Krakowie”, „Opowiadania z historii Polski”.

Brzęk mytych w bufcie szklanki (KGW przygotowało posiłek dla zdających i gości) akompaniuje ostatnim pytaniem. Audytorium

dzi nam o ten wstyd, gdyby się nie umiało”.

Drogą na Korbielów i Piłsko jadą wozy z cegłą. Sopotnia Wielka buduje się coraz intensywniej. Cierlice, motowidła do lnu, żarna i dudy, można jeszcze spotkać w starych chatkach, ale powoli trafiają do muzeum. Ich miejsce zajmą pralki, gaśnice, siewniki.

Gdy słucham egzaminowych emocji i widzę drżenie rąk oraz wysiłek, aby odpowiedź wypadła jak najlepiej, czuję wielki szacunek dla tych kobiet za to, że przełamały tradycję milczenia o sprawach gospodarskich. Wiedzą już, że nie wystarczy tylko orać, jak dziać i ojciec.

Stanisławowi Konarskiemu przyznano niedługo medal „Sepere auso”. Te kobiety również — na miarę swego środowiska — odważyły się być mądrymi.

Włamanie powtarzały się regularnie. Tylko za każdym razem w innym powiecie.

W styczniu br. o dokonaniu włamaniu do sklepu GS została alarmowana Komenda Powiatowa Milicji w Wadowicach. Z koleji było wiadomo na terenie powiatu chrząnkowskiego, potem w powiecie krakowskim.

A po paru tygodniach znów powtórzyło się w powiecie wadowickim. I tak szereg razy. Zawsze nocą. Ewemu włamywawcy postawione w sklepionych kasach pieniądze oraz różne towary — najczęściej wódka, papierosy, żywność. Złodziei musiło być kilku. Wskazywała na to za każdym razem spora ilość skradzionych produktów. Ich wartość dochodziła często do 20 tys. zł.

Przebieg skrytce nie zaliczali za sobą ślady. Ślad nie

Bracisz-kowie

od razu trafiono na ich trop. Po kolejnym włamaniu oficerowie dochodzeniowi sporządzili mapę miejscowości w których dokonane zostały włamania. Mimo, iż leża one na terenie trzech powiatów, zamknęły się w krąg o promieniu zaledwie 10 kilometrów. W tym kole należało szukać zuchwałych przestępców.

Podjęta konkretyzowała się. Drogą operacyjną ustalono, iż następne włamanie może być dokonane w najbliższych dniach na skraju powiatu wadowickiego. Przewidywania sprawdziły się.

Przed 2 tygodniami, w nocy z soboty na niedzielę, włamywacze zjawili się w Tuczani. Dwóch z nich zostało złapanych na gorącym uczynku, gdy wynosili towary, po uprzednim włamaniu się do sklepu. Reszta przestępców, pod osłoną ciemności, zdążyła zbiec z łupem do pobliskiego lasu.

Natychmiast zarządzone alarm. Ruszyli do akcji milicjanci radiowozu. Drogi zostały zabezpieczone, okolica otoczona. Jedną po drugiej, wszyscy przestępcy zostali wyłapani w lesie. Odebrano im zabraną gotówkę i towary wartości 20 tys. zł.

Jest ich sześciu. Trzy dwójki braci. Najstarszy, prowadzący całą grupę, 35-letni Mieczysław G., jedyny nigdy nie pracujący, niebieski ptak, trzykrotnie już sądowo nie karany. Reszta to młodsi, 18—22-letni chłopcy. Kanarkowscy, niepełna osiemnastoletni, a także dwaj bracia Władysław i Bolesław S.

Młodzi, zdolni chłopcy, którzy mieli ciekawą pracę, mogli dalej się uczyć — przed którymś, jak to się mówi, cały świat stoi otworem, ulegli wpięciu starszego od nich wankonia, recydywisty. Oczywiście, nie zwalnia ich to od odpowiedzialności. Nie byli przecież dziećmi i doskonale musieli sobie zdawać sprawę na co się decydują.

Na co liczyli, idąc na pierwsze włamanie? Nie „mnieżyli” nawet 4 miesiące, a już uszyby znaleźli się za kratami. Sąd rozstrzygnie o winie każdego z nich.

I w tym przypadku — jak zresztą w większości podobnych przestępstwach — nieposłedni udział miały wódka. Nie starczało na nią zarobionych uczucia pracą pensji. Więc szli rabować, a po podziale łupów — przepielali go jeszcze łatwiej decydując się na nierozważny krok. A potem trzeba było tego żałować. Po niewczasie.



(44)

Ciemność w jakiej się posuwali była tak zupełna, że gdyby nie ten świecący punkcik, zgubiłby się już dawno.

Mżył drobny deszcz z trudnością więc wyciągali nogi z graskiego biota zaukanych portu. Czarny czuł, że ocierają się miejscami o ceglane mury jakichś budynków, potem przeleźli przez jakieś przejścia w parkanach, skręcali raz w lewo, raz w prawo tak, że wkrótce stracił zupełnie orientację i pozostawiony sam sobie musiałby czekać dnia by wydobyc się z tego labiryntu składów, szop, spichrzów i magazynów i wylazł się wśród nich przeżyć i zaułków.

Wreszcie przez szelest deszczowych kropel doszedł uszu Czarnego nikiel. Jednostajny plusk wody ocierającej się o brzeg. Dochodził zatem do kresu wędrowki — tu musiała zagradnąć im droga rzeka lub jedna z jej licznych odnog.

Światło latarki zatrzymało się. Czarny przysunął się do przewodnika.

— Uważaj! — dobiegł go szep — żebyś nie wpadł do wody.

Nikiel refleksy światła ukazały istotnie równą linię nadbrzeża, poza którą ziemia czerna, z której dochodziło ciche młaskanie wodnych kulebaj, obmywających pale szalunku. Szły wzdłuż tej linii jeszcze kawał drogi, zanim przewodnik nie zatrzymał się, obracając ku Czarnemu i unosząc do góry latarkę.

— Jesteś na miejscu. Poświeć ci zanim nie wejdziesz na kładkę.

Czarny dostrzegł wąską deskę spoczywającą jednym końcem na nadbrzeżu. Drugi ginał w ciemności.

— A ty? Nie idziesz dalej?

— Nie. Jesteś u celu. To hulka gdzie Piotr wyznaczył ci spotkanie. Bądź zdrow! i pozdrów miłszą Beniamina jeśli go jeszcze zobaczysz, bo z Kosokim nigdy nie wiadomo...

Pożegnanie nie było zachęcające, ale Czarny puścił je mimo uszu.

Włamanie Korkosowicz PRZYŁBIGE I KAPTURY

— Ty zaś powiedz memu towarzyszy, by czekał na mnie nie dłużej jak przez jutrzejszy dzień i noc. Jeśli nie będę w tym czasie, niech wraca skąd przybył.

— Powtórz mu. A tobie życzę szczęścia bo będziesz go potrzebował. Mało kto sam szuka tego człowieka...

Podniósł do ust zagięty palec i lekko gwizdnął. Potem kiedy Czarny wstał na chybotliwą kładkę zawieszoną ponad czarną przepaścią, uniósł wyżej latarkę.

Wnętrze oświetlały dwie sztorwowe latarnie wiszące u sufitu. Za stołem siedziało kilku mężczyzn ubranych w najprzeróżniejsze stroje — od sukienki, dostatekni kaftanów, po dziurawe wystrepienie jaki, były jak przepasane rzemykami, lub po prostu sznurami. Na stole stały kufle i para dzbanów, a pomiędzy nimi kilka koci, którym zapewne przetrwał chwilę grali. Wszyscy obrócili się ku drzwiom obserwując przybysza.

Czarny obrzucił ich wzrokiem. Twarze były zaróżowione, o rysach grubo ciosanych, a spojrzania ponure lub przebiegłe. Byli to ludzie, których nocą lepiej było nie spotykać.

Czarny pozdrowił ich skinięciem głowy i odruchowo na ramiona kaptur przetrzął donią mokra twarz.

— Chcę mówić z panem — przerwał panujący milczenie.

Najbliżej siedzący uśmiechnął się krzywo i spojrzął na towarzyszy.

— O tym mamy czas pomówić. Najpierw musimy wiedzieć kto jesteś i skąd przybywasz?

— Myślałem, że to już ci powiedziano. Z Krakowa.

— W królewskiej służbie?

— Nie, szukam tu mojej dziewczki, którą porwali Krzyżacy.

— To słyszałem! — Zbój rozemniał się raptownie.

I chciesz abym to za ciebie zrobił? — Nie za mnie, ale dla mnie. Jestem gotów ci zapłacić jeśli cena będzie dla mnie dostępna.

Kosooki klasnął w dłonie i spojrzął na kompanów.

— Gotów zapłacić Słyszycie, jaki to pan u nas gości!

Odpowiedział mu rechot śmiechu.

— A wiele jesteś gotów zapłacić? — Postaw cenę — będziemy mówić. Bogaty nie jestem, ale dam wszystko co mam.

— A wiele tego będzie, skoro nie bogaty? — Zbój przymrużył zaciężne oko, drugim spoglądając na Czarnego z kłapiącym uśmiechem na twarzy.

— Nie chcesz powiedzieć swojej cenie? — A więc dobrze — jestem gotów ci dać dziesięć grzywien!

Herszt znów obrócił się do kompanów.

— Widzicie go! Dziesięć grzywien! Ale mi bogact! I takiemu hołdowski Zakon porwał dziewczkę! Musi być głupcem skoro myślał, że damy temu wiarę!

Czarny przsunął spojrzaniem po rozmówianych gębach.

— Dam dwadzieścia — oświadczył spokojnie — to znaczy wszystko czym rozporządzałem, jeśli ci tego mało, to trudno — poradzę sobie bez twojej pomocy.

— Dwadzieścia? A więc chciałeś się potargować? Ale sam już niczego nie będziesz robił, ty krzyżacki pacholku, bo żywym cię ślad nie wypuszczimy!

(c. d. n.)

TELEWIZJA PUNKTUALNOŚĆ...

Wizyjny spełnia w naszym życiu populacyjną i wieloletnią rolę ogólnego zachęty (jednak!) w wyborach od rękami uderzać nie raz o 5-tej, strojów i zainteresowań — czy godzinę później!

W tej sytuacji wszelkie ścisłe trzymanie się wyznaczonych ram czasu, przeznaczonego na każdą audycję. Oczywiście, wyjątki mogą się zdarzyć jako potwierdzenie reguły punktualności, ale nie mogą one stać się częścią programu na głowie. Właśnie. Nie mogą, a co raz częściej stają się. I nie to nie pomoże próba usprawnienia na wzór ostatniej niedzieli, że wprowadzicie „matmy” opóźnienie 50-minutowe, ale państwo chyba wybaczcie, nie pewnie wszyscy dobrze rozumieją dyscyplinę pracy. Jeżeli chemicy (a chemicy) wychowują także i poprzez ekran, nie popędzają błędów z zakresu wychowania, uczcie również niepunktualności... BOB



— Po co są te otwory? — A żeby nie było dziury w naszym programie...



TAJEMNICZA PIECZARA

W rejonach wsi Marinka i Tamożenka w ZSRR, od dawna krążyły legendy o syberyjskiej „syrenie”, żyjącej jakoby w tajemniczej pieczarze Sołgowskiej. Według zapewnień miejscowej ludności, i piecary też często dochodziły dziwne, melodyjne dźwięki.

ELEKTRONICZNA REZERWACJA MIEJSZC

Matryca matematyczna MINSK 23, zainstalowana na lotnisku moskiewskim, „pamięta” 500 różnych lotów na 20 dni naprzód i odpowiada na 20 napływających zamówień do napływających zamówień o różnym czasie realizacji i wykorzystaniu samolotów. Zamówienia są przesłane do maszyny dalekopisem. W nieprzewidywalnych przypadkach (opóźnienie samolotu, brak paliwa, awaria itp.) MINSK 23 w ciągu kilku sekund koryguje rezerwację i wystawia bilety na najbliższy dogodny lot.

NAJWIĘKSZY PODUSZKOWIEC ŚWIATA

Nafukujący pasażerski poduszkowiec na ścieżce — angielski SRN IV — przebył pomysłowo próby z 800 pasażerami na pokładzie. Przeprę-

Notatki z nieba

nał on trzykrotnie kanał La Manche na trasie Dover — Boulogne — Dover, osiągając czas przejazdu 36 minut, to jest bliżej dotychczasowy rekord aż o 34 minuty. Predkość pojazdu na wodzie wynosiła 120 km/godz.

JAPONSKIE SATELITY

Japonia wystrzeliła 10 1974 r. 25 sztucznych satelitów Ziemi, w tym 13 naukowo-badawczych. Do pierwszych eksperymentów zastosowana będzie czterostopniowa rakietka na paliwo stałe „Mit”.

KOSMICZNA „SYMPHONIE”

„Symphonie” — to niemiecko-francuski projekt doświadczeń satelitów technicznych. Będą one przekazywały wizję i fonie, rozmowy, pisma. Przewiduje się budowę i zbadanie licznych modeli próbnych, prototypu i dwóch satelitów użytkowych. Start satelitów zaplanowany jest na rok 1971 z ośrodka francuskiego CNES we francuskiej Gwianie, przy użyciu udoskonalonych rakiet ELDO z dodatkowym stopniem PAS.

UNIKALNY SŁOWNIK

Wreszcie wiadomości wprawdzie niechętnie, ale ze „złości” i „niechęci”. Od niedawna świat nie powinien mieć już wątpliwości, ile jest antyków: amerykański teolog Gustav A. Davidson opublikował „Słownik imion antyków”. Zawiera on imiona oraz krótkie biografie wszystkich antyków, wymienionych w... Biblii.

Władysław Blachut

KRAKOWSKIE lata KOLBERGA

Urodzony w Kieleckiem, Oskar Kolberg już od wczesnej młodości dawał wyraz swoim krakowskim i podkrakowskim przyjaźniom. Przybył na stałe z Warszawy do Krakowa w roku 1871, co prawda, już pod wieczór swojego życia, ale jeszcze w pełni sił twórczych, aby tam, pod auspicjami Krakowskiego Towarzystwa Naukowego, przemienionego wkrótce w dostojną Akademię Umiejętności, rozpocząć edycję długiej serii swojego nieocenionego „J.U.D.U...”.

Miał tutaj wielu znajomych i przyjaciół, a wśród nich rodzinę Konopków w Modlinie i Mogiłanach, prezesa Akademii J. Majera, a także kompozytora Wł. Żeleńskiego (ojca Boya). Swoją krakowską postać dzielił zresztą sprawiedliwie między Modlinie a Mogiłanami, pomny wiedzy o tym, że w latach młodości łączyła go z Józefem Konopką, autorem „Pieśni Ludu Krakowskiego”, którego z tytułu tytułu nazywał „niezmiernym współpracownikiem w odgrzebywaniu skarbowi umysłowych polskiego ludu...”.



Władysław Blachut

KRAKOWSKIE lata KOLBERGA

wówczas z finansowego punktu widzenia deficytowe, tomy jego „dział wszystkich”. Tymczasem sam wielki podróżnik po zaniedbanych ścieżkach twórczości ludowej zbliżał się do kresu swoich dni. Jeszcze, co prawda, snuła się po ulicach Krakowa „charakterystyczna postać uboga odziana, zgarbionego starca, któremu z wypchanych kieszeni przepadającej kapoty wierzylały pliki papierów i książek...” (W. Bieliński), ale, niestety, zdarzało się to już coraz rzadziej. Na rok przed jego śmiercią uczył Kraków swego znakomitego, chociaż tylko przybranego obywatela skromnym raczej jubileuszem z występowaniem chóru wiołańskiego z Bieżanowa. Chór ten — jak pisał „Czas” — „śpiewał wu piosenką, za którym przez całe życie śledził tak pilnie...”.

Po śmierci poświęcono mu skromną tablicę pamiątkową z napisem: „Oskarowi Kolbergowi, etnografowi, młotnikowi i znawcy ludu polskiego”. Tablicę tę usunął brutalnie hitlerowski najeźdźca. Na szczęście ocalało i bujnie rozkwita w Polsce Ludowej wznowione z pieczętami w całości obrzydnym dzieło jego pracowitego żywota. Zamknięte w kilkudziesięciu tomach „Ludu...” i podobnych mu „Obrazów etnograficznych” przedstawia dla nas wielki dorobek kultury narodowej i nieprzebraną skarbnicę duchowych osiągnięć ludu polskiego, po które z taką miłością i sentymentem sięgają współcześni. M. in. kulturywuje je od lat regionalni zespół pieśni i tańca z tak bliskim Kolbergowi Modlinie i niedalekich Szczytów. Przewodnikiem po nieprzebranych skarbach krakowskiego „Ludu...” jest tam od wielu lat naukowy kierownik miejscowej szkoły — Lachner. Wydał się, iż nie tylko przy okazji Dni Osiaty, Książki Prasy warto przypomnieć takich pionierów folklorystyki, jak Kolberg i dzisiejsi kontynuatorzy jego dzieła.

S. Chwiłkowski

MILITARIA

Od strzał ognistych do rakiet

W końcu XVI wieku budowę, sposoby przygotowania i zastosowania rakiet bojowych znano już dobrze w wielu krajach europejskich. Na początku XVII w. rosyjski puzszkarz Onisim Michajłow opracował regulamin, w którym szczegółowo opisał budowę rakiet oraz sposoby ich wykorzystywania na polu walki. W Polsce konstruowanie broni rakietowej w tym czasie zajmował się Walerij Sebsch, a później Kazimierz Siemionowicz, autor genialnego i fundamentalnego dzieła o artylerii i rakietach „Artis magnae artillerye pars prima” (1650 r.), w którym spotykamy myśli i projekty wykraczające poza możliwości ówczesnej cywilizacji technicznej. Należą do nich m. in. idea wielostopniowości rakiet oraz zastosowanie w rakietach stateczników w kształcie dęty, które praktycznie zrealizowane zostały dopiero w bieżącym stuleciu.

W 1680 roku powstał w Moskwie pierwszy „zakład rakietowy”. W XVIII wieku rosyjscy puzszkarze umieli już budować proste, dwustopniowe rakietki bojowe. Do rozwoju rosyjskiej broni rakietowej w XIX wieku wybitnie przyczynili się uczeni: A. D. Zasiadko i K. J. Konstantinow — generałowie armii carskiej. Rakiety ich konstrukcji były wykorzystywane podczas wojny rosyjsko-tureckiej w latach 1828—1829. Skonstruowane przez K. J. Konstantinowa bojowe rakietki prochuwe 2- i 4-calowe o zasięgu 2,6 i 4,3 km przewyższały zasięg ówczesnej artylerii lądowej.

W XIX wieku rakietami interesował się w Polsce i talentowany artylerzysta, gen. Józef Bem, który napisał książkę pod tytułem „Uwagi o rakietach” (1820 r.). W wojnie polskiej w okresie powstania listopadowego istniał Korpus Rakietników w sile baterii. Rakiety użyte z powodzeniem w bitwie pod Olszynką Grochowska były wyrzucane z łoża oryginalnej konstrukcji kpt. J. Kosinińskiego — oficera wspomnianego Korpusu Rakietników.

Na początku XIX wieku do rozwoju broni rakietowej przyczynił się wybitnie gen. Aleksander Wiliam Congreve. Słynne w historii wojskowości jest podalenie Kongrewe’a w 1807 roku za pomocą 120 tys. rakiet zapalających Kongrewe’a. Rakiety skonstruowane przez Kongrewe’a użyte były również z powodzeniem przez Anglików przeciwko Francuzom w bitwie Narodów pod Lipskiem, a także w bitwie pod Waterloo, która zakończyła się klęską Napoleona.

Z naukową teorią rakiet związane jest nierozdzielnie nazwisko genialnego uczonego rosyjskiego K. E. Ciolkowskiego, który pierwszy w świecie opracował teorię lotu rakiet, idee budowy sztucznej satelity Ziemi oraz wielostopniowej rakiety pozwalającej rozwinąć szybkość i lojalność.

Dla powstania i rozwoju współczesnej broni rakietowej ogromny znaczenie miały prace teoretyczne radzieckich naukowców i konstruktorów tej miary, co Cander i Kibalczyc.

Pierwszym radzieckim silnikiem rakietowym OR-1, konstrukcji Fryderyka Caxdera, na paliwo ciekłe, został wyprodukowany w 1929 roku. Silnik ten pracował na benzynie z dodatkami sprężonego powietrza i osiągał ciąg 5 kg. W 1931 roku przeprowadzono próby z silnikami ORM-1 i ORM-2, które pracowały na czterostopniowym zwoju z toluenu i benzyny. Wspomniane silniki osiągały już ciąg 20 kg. W następnych latach powstaje cała rodzina silników rakietowych na ciekły materiał pędny: od ORM-2 do ORM-102. Wzrasta nie tylko ich ilość, ale także i ciąg — od 150 do 300 kg.

Prace radzieckich konstruktorów koncentrowały się jednak nie tylko na silnikach rakietowych, na ciekły materiał pędny, w 1923 roku W. Artiemjew i N. Tichoninrow skonstruowali pociski rakietowe o zasięgu 700 i 1500 m kalibru 82 mm i 132 mm na proch trytolowo-piroksylinowy. Wraz z pierwszymi pomysłowymi próbami i startami rakiet rodzi się myśl wprowadzenia ich do uzbrojenia Armii Radzieckiej. Pierwsze pociski rakietowe znajdują zastosowanie w lotnictwie. W latach 1937—1938 pociski rakietowe kalibru 82 mm i 132 mm sprawdzane są w powietrzu z samolotów bombowych U-2 oraz myśliwców I-4. Próby bojowe obu typów rakiet przechodzą w walce z

wiejskimi Japońskimi nad rzeką Chalchin-Gol w Mongolskiej Republice Ludowej.

W 1938 roku konstruktorzy radzieccy: Artiemjew, Szwarc, Pojda, Pawlenko i Popow skonstruowali wyrzutnię rakietową, która pozwalała w ciągu 8—10 sekund odpalić 16 pocisków. W rezultacie prac nad doskonaleniem celności i nośności pocisków rakietowych powstały wyrzutnie rakietowe BM-13 na 82 mm pociski, popularnie nazywane później „Katuszami”.

W latach II wojny światowej następuje szybki rozwój broni rakietowej, a co szczególnie charakterystyczne — rakietowa wojna prowadzi do uzbrojenia wielu armii a przede wszystkim Armii Radzieckiej (wspomniane „Katusze” i RS-y), armii hitlerowskiej (V-2, Wurfgranate, Panzerschrek i kilka typów rakiet przeciwlotniczych), amerykańskiej (Bazooka), japońskiej (Baka) i innych.

Po zakończeniu wojny, zainteresowanie pociskami rakietowymi wzrosło jeszcze bardziej. Przede wszystkim w Związku Radzieckim i Stanach Zjednoczonych przyspieszono do konstruowania i praktycznych prób z rakietami dalekiego zasięgu, przystosowanymi do przenoszenia ładunków nuklearnych.

OBROTY handlowe między ZSRR i CSRS wzrosły w ciągu ostatnich 20 lat 9-krotnie. W roku bieżącym przekrocza one wartość 2 mld rubli, tzn. będą większe niż obroty między Wielką Brytanią a NRF.

RUMUNIA eksportuje do ZSRR 150 tys. ton ruru i ponad 200 tys. ton grubej blachy, co oznacza, że Związek Radziecki odbiera ruderę, koks i węgiel koksowniczy. Oba kraje wymieniają dokumentację techniczną z zakresu hutnictwa, m. in. metalurgii radiacyjnej interesującą się rumuńską metodą otrzymywania polikobolu oraz produkcją proszku — izolatora ciepła, który podnosi jakość stali. ZSRR dostarcza Rumunii wyposażenie dla kombinatu hutniczego w Hunedoara, dla walcowni ruru w Roman i dla walcowni „1150” w Galozcu. Wszystkie te urządzenia zostały zmontowane przy udziale i pomocy fachowców radzieckich.

Wynalazek, który przywykliśmy uważać za jeden z symboli naszej dzisiejszej cywilizacji — kończy dwadzieścia lat!

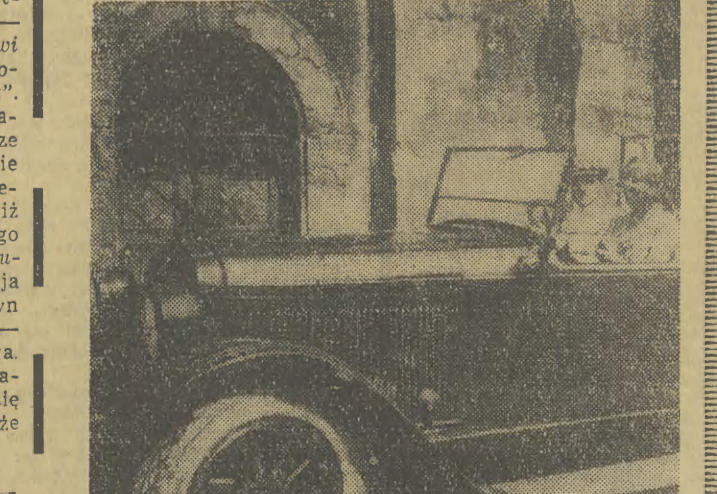
Bogdan Miś

200 LAT samochodu

— uchwycił widelca jednego przedniego koła. Do poręczy przycymnowany wysięgnik, podtrzymujący prymitywny kocioł parowy i dwucylindrowy silnik. Kierowanie machiną odbywało się przez skreślenie koła przedniego, wraz z silnikiem i kółkami, przy pomocy specjalnego drąga z uchwytem. Hamowanie — zapewniał klocek, dociskany do obręczy przedniego koła.

Wynalazca przedźwignego pojazdu był Francuz, Mikolaj Jozef Cugnot. Urodzony w 1725 roku, odebrał bardzo staranne wykształcenie — i już od najmłodszych lat przejawiał ogromny talent konstruktorski. Obrawszy karierę wojskową, dał się poznać jako znakomity specjalista od fortyfikacji i miernictwa. Dowiedziawszy się o wynalazeniu maszyny parowej, tak długo zabiegał o niezgodne na budowę swego pojazdu fundusze, aż w roku 1764 otrzymał formalne zamówienie na „mechanicznego muła”, przeznaczonym jego wózekowi miało być ciągnięcie armat.

W pięć lat po załatwieniu formalności machina była gotowa. Rozwinęła w pierwszej próbie (właśnie w r. 1769) „oszałamiającą” szybkość 4,5 km/godz. i mogła jechać przez 12 minut. Potem trzeba było stanąć i ponownie napalić pod kotłem... Tak się to zaczęło. W dwa lata później Cugnot w obecności komisji wypróbował swój drugi pojazd, który tym razem miał własne paleńskie. Predkość 4 km/godz. (zamiast założonych piętnastu),



czy wręcz do ateizmu cechował głównie mentalność ludzi wykształconych, to z kolei obojętność religijna i głęboka niechęć do kościoła (a szczególnie — do hierarchii) były zjawiskiem wychodzącym daleko poza środowiska intelektualistów. Tak więc, przyczyną zjawiska musiały być bardziej złożone. Szukanie źródeł obojętności religijnej wyłącznie w odrodzeniu intelektualnym wydaje się o tyle niesłuszne, że charakterystyczną cechą epoki był nie tylko sceptycyzm, ale i rozwijająca się równolegle z nim wiara w przesady i zabobony! To przecież w tych czasach Innocenty VIII swa słynna bułla roznielił obłęd polowań na czarownic. To w epoce Odrodzenia rozkwitła astrologia i alchemia, krzewiąca się bujnie praktyki i wierzenia magiczne.

zdobytanych miastach burzono nie tylko domy, ale i kościoły... Łamał układy, przysięgi i zobowiązania każdy, kto czuł się mocny. Wprawdzie stan bezpieczeństwa w niektórych sąsiednich krajach (np. w Niemczech) nie był lepszy, ale „zbrodnie z premedytacją, płatne” oraz „przestępczość jako rzemiosło przybrały we Włoszech rozmiary przerażające”. Niewiele lepiej działo się w sferze obyczajowej: „Cecha charakterystyczną Włoch z doby Odrodzenia zdaje się być to, że może wzmocniej (...) niż gdzie indziej deptano tu prawdę małżeńską”, a w porachunkach małżeńskich uciekano się równie często do „sztyletu i powroza” co do truczyny.

nym, dosłownie, środkiem. Filozofia gwałtu, zdrady i zbrodni, którą tak przerażająco dokładnie sformułował Machiavelli w „Księciu”, była tylko dokładną fotografią epoki. Nic więc dziwnego, że „w warunkach politycznego bezprawia i przemocy, które często wydawały się trwałym zwycięstwem zła (...) ich wiara w Boga została zachwiana” — pisał o ludziach XV i XVII stulecia Burckhardt.

„Tak, my Włosi jesteśmy przede wszystkim niereligijni i zli — napisze Machiavelli — ponieważ Kościół daje nam w swych przedstawicielach najgorszy przykład”.

Tak pisał nie tylko Machiavelli. Tak pisało i myślnie w ciałach Włoszech, w całym ówczesnym świecie. Wszystkie, nawet najcięższe oskarżenia uzasadnione były — niestety — życiem, działalnością i poziomem moralnym większości ówczesnych papieży, takich, jak: Eugeniusz IV, Kalikst III, Sykstus IV, Aleksander VI, Julian II, Leon X; i życiem i działalnością ich nepotów, kardynałów, obyczajami niemiałej części kleru. „Na ów zdemoralizowany kościół spada największa odpowiedzialność” — pisał Burckhardt — on to „wymierzał śmiertelne ciosy duchowi i sumieniu narodów, a wielu ludzi (...) popchnął w objęcia niewiary i rozgorzycenia”.

Wiesław Mercik

SCHEMATY I ŻYCIE

Starając się odpowiedzieć na pytanie, pamiętań należy, iż nie tylko ludzie kształtują epokę, ale i sami zarazem są kształtowani przez czas, w których żyją. A jakie to były czasy — niech powie ich znawca, Burckhardt: „Z początkiem XVI wieku Włochy przechodziły ciężki kryzys moralny, z którego najlepszy z obywateli prawie już nie widzieli wyjścia. W miastach, włamania, jawne morderstwa stały się czymś potuzszanym... Po kraju wchodziły się, terroryzując i rabując mieszkańców bandy uzbrojonych zbiorów, dla których nie było nic świętego: „W wielu kościołach kradziono tabernakulum z hostiami”. W

Podobnie charakteryzuje sytuację Chłędowski: „Ludziom ówczesnym, pisze, „tato było pogodzie (wiare) nawet z największym zepsuciem obyczajów. Nie gorzono się słabostkami duchowieństwa, nie uważano za coś niegodnego (...) aby klasztory żeńskie stawały się świątyniami Cytry, a kościoły miejscami schadzki miłosnych. Tak było wygodnie, a czy się zgadzało z moralnością, nikt o to nie pytał”.

Niestety, przykład wszędzie szedł tu z góry. Walcząca z sobą o tron papieski, a władzę i bogactwo możne rody Colonnów, Medyceuszów, Borgiów, Orsiniów, della Rovere nie cofały się dla osiągnięcia celu przed żad-

aliczająca życia, kultury, obyczajów, obojętność religijna i ateizm, oto procesy i zjawiska charakterystyczne dla współczesnej cywilizacji technicznej i postępu nauk przyrodniczych — twierdzi większość socjologów.

Obojętność religijna i ateizm, to rezultat programowej działalności komunistów — głoszą niektórzy dostojnicy kościoła katolickiego w Polsce.

Analogie historyczne bywają zwodnicze i ryzykowne. Wydaje się jednak, iż są podstawy do stwierdzenia, że była już w dziejach Europy epoka, na której wycisnęły swe piętno te same zjawiska: laicyzacja kultury, obojętność religijna, ateizm — choć przecież nie było wówczas ani wpływów cywilizacji technicznej, ani „programowej działalności komunistów”. Ta epoka było Odrodzenie.

Starając się odpowiedzieć na pytanie, pamiętań należy, iż nie tylko ludzie kształtują epokę, ale i sami zarazem są kształtowani przez czas, w których żyją. A jakie to były czasy — niech powie ich znawca, Burckhardt: „Z początkiem XVI wieku Włochy przechodziły ciężki kryzys moralny, z którego najlepszy z obywateli prawie już nie widzieli wyjścia. W miastach, włamania, jawne morderstwa stały się czymś potuzszanym... Po kraju wchodziły się, terroryzując i rabując mieszkańców bandy uzbrojonych zbiorów, dla których nie było nic świętego: „W wielu kościołach kradziono tabernakulum z hostiami”. W

*) Kazimierz Chłędowski 1843—1920, pisarz, historyk kultury, minister w rządzie austriackim. Jakub Burckhardt, szwajcarski historyk kultury 1818—1897.

**) Bywały wypadki, że — z rozkazu kardynałów.

Konstanty Wanszenkin

Lata

Polem i wzgórzem, lasem i doliną,
Szybko zgasiwszy pragnienie w strumieniu,
Maszerowałem z pewną siebie miną,
Z przeciwpancerną bronią na ramieniu.

Nocą patrzyłem w gwiazdy jak w busole,
Cierpkim obłokiem machorki owiany
Za dorosłego miałem się, Skąd ciało młode
Wzięłoby tyle sił niepokonanych?

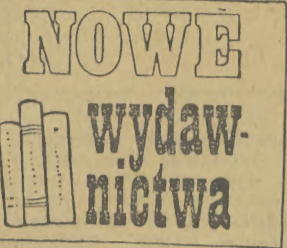
Padłem z nóg, spałem jak kłoda.
Bolalo ramię, targaty-mną dreszcze.

Trzydziestolenni — wiem że jestem młody.
Ze lat czterdzieści — to też młodość jaszcz.

Przełożył: WOJCIECH KAWIŃSKI

K. Wanszenkin — współczesny poeta radziecki (ur. 1925), autor kilkunastu zbiorów wierszy, m. in.: „Portretu przyjaciela”, „Liryki”, „Wierszy zebranych”.

W wielu utworach poety przewija się tematyka lat wojny i okupacji.



ERKINE CALDWELL — JENNY,
Wyd. „Czytelnik”, str. 226, cena 10 zł. Kolejna wydana w języku polskim książka...
ANDRZEJ BONARSKI — SYTUACJA MA RACJE,
Wyd. PIW, str. 134, cena 12 zł. Powieść ukazująca dramat człowieka...

WACŁAW KUBACKI — MALWA NA KAUKAZIE,
Wyd. „Czytelnik”, str. 430, cena 22 zł. Szkice z podróży po Gruzji, Armenii i Azerbejdżanie...

STANISŁAW SOFINA — POD ZNAKIEM TRÓJZĘBY,
Wydawnictwo Morskie, str. 250, cena 20 zł. Wspomnienia z rejsu do egzotycznych krajów...

JACEK MACHOWSKI — ALASKA,
Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, str. 422, cena 42 zł. Kolejna pozycja z cyklu geograficznej serii „WP”...

W LATNIEJ, przepięknej formie książka daje czytelnikowi garść podstawowych wiadomości o sztuce i jej twórcach.
SZTUKA
ZAGŁĘBIA KOLECZKOWSKA — 598 ZAGŁĘBIEK Z HISTORII SZTUKI,
Wyd. „Wiedza Powszechna”, str. 223, cena 20 zł.

W LATNIEJ, przepięknej formie książka daje czytelnikowi garść podstawowych wiadomości o sztuce i jej twórcach.

OBOK krótkich haseł dotyczących tak zasadniczych kwestii jak kierunku sztuki, stylu, warsztatu pracy artysty, techniki wykonania, obok bardzo przydatnego indeksu artystów, można znaleźć w książce również szereg ciekawostek (np. pochodzenie społeczne artystów, twórczość kobiet, sprawy niecenzuralne itp.).

HISTORIA
Zbilsław Dworacki — DZIAŁALNOŚĆ NARODOWA LUDNOŚCI POLSKIEJ W REJENCJI PIŁSKIEJ W LATACH 1920—1932,
Wydawnictwo Poznańskie, str. 159, cena 17 zł.

PRAWO
Stanisław Trandziuk — DOKRYTYCZANIE I DOKRYTYCZANIE ZAWODOWE PRACUJĄCYCH. PODSTAWY PRAWNE,
Wydawnictwo Związkowe CRZZ, str. 350, cena 30 zł.

Mimo niewątpliwego, olbrzymiego rozwoju kultury w naszym kraju wciąż istnieje niemała lista nieaspokojonych potrzeb kulturalnych różnego rodzaju.
Można by w tej liście wskazać nawet rzeczywiste, wartościowe zjawiska kulturalne, choć nie znajdujemy tu dużo przykładów. Na pewno za długo trwa tłumaczenie i wydawanie dla polskich czytelników książek, stanowiących wydarzenie kulturalne w świecie, z dużym oznaczeniem trafiają na nasze ekrany wybitne filmy.

Nakazy i zakazy
Ale chodzi o problem bardziej zasadniczy: o konfrontację potrzeb kulturalnych społeczeństwa z możliwościami ich zaspokojenia — możliwościami nie tylko materialnymi. Jednym słowem — chodzi o kierunki polityki kulturalnej państwa.

Teoretycznie sprawa jest jasna. Partia — kierownica siła naszego państwa — przywiązując olbrzymią wagę do ideałów wychowawczych treści kultury, stawia określone ramy polityce wydawniczej, repertuarowej, rozpowszechniania filmów, programów telewizyjnego itd. Nie zgadza się i nie będzie zgadzać się na programowanie, kolportowanie, rozpowszechnianie książek, filmów, wydawnictw, sztuk teatralnych, głoszących treści wrogie zasadom socjalistycznym, wrogie pokojowemu współżyciu narodu, a także treści prostronniomoralne w sensie oczywistym.

Sprawa węzłowa — „jak”?
Stawiając te konkretne — nazwijmy je — „zakazy”, polity-

Sprawozdawca literacki weszły ciągle za nową, dobrą książką. Tropi motywy współczesne w każdym niemal utworze. Czeka na coś, co ma się spełnić dziś, jutro, lada rok. Często nawet wróżyć z fusów, jeśli fusami można nazwać utwórki prozatorskie, zbiory opowiadań, gdzie odwołuje się do przeszłości, wielkiego dzieła. Tak jest. Mierzmy wysoko. Czekamy na książkę, która zaspokoi nasze oczekiwania, która pokaze nasze życie nie z lotu tzw. „besserwisarskiej” widzialności, ale wyrosłe niejako z wnętrza. Takie widzenie jest nam potrzebne. I tak właśnie — mimo poważne zastrzeżenia — traktować należy nowy tom opowiadań Leszka Piłzewskiego pt. „Szkłany bokser” (Czytelnik 1969).

Olgierd Jędrzejczyk

Wstęp do prozy

KSIĄŻKI



Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

Sądzić można zresztą, że Leszek Piłzewski jak gdyby zatrzymał się w polowie realizacji swych pisarskich możliwości. Potwierdzenie tego — powieść. Z pewnością będzie mu ciężko rozwinąć ten dłuższy utwór, skomponować przynajmniej szersze przestrzenne obrazy. W opowiadaniu sama zasada ontologicznego jest nieco denerwująca. Jeśli więc umiejętność tworzenia jakiegokolwiek obrazu zostanie włączona w głębiej zamysłowy utwór, można się spodziewać, że autor będzie w przyszłości tegim prozaikiem. Jeśli oczywiście pozostanie się wytkniętymi błędów.

S. Grabowska

POTRZEBY KULTURALNE



W jakim stopniu pojęcie „rozwoju demokracji kulturalnej” oznaczać ma rozszerzenie treści, form i tematyki rozpowszechnianych w Polsce wydawnictw — dzieł literackich, filmowych, teatralnych? Czy chodzi o to, żeby nie z „nowinek kulturalnych” na świecie nie umykało wadze i ocenie polskiego czytelnika, widza, słuchacza?
Czy sprawa najbardziej zasadnicza, najpilniejsza i niezbędna jest bardziej zdecydowanie wyjście naprzeciw takim potrzebom kulturalnym społeczeństwa, które w naszej polityce kulturalnej chcemy zaspokoić — potrzebom dobrej rozrywki, potrzebom intelektualnych wartości, potrzebom artystycznych przeżyć.
Umieślny wyjątek szerokim frontem naprzeciw muzycznym zainteresowaniem „nasłotkami”, — dlatego nie umiemy dostarczyć dziełom naszym własnych, barwnych, o dobrych rytmach, „komiksów”? Jakże oburzającym powodem jest...

Wyspiański, jak wiemy, był urzeczony w swojej twórczości na równi: sprawami bytu narodowego oraz mitologią grecką i chrześcijańską. Łączy w dziełach dramatycznych duszę romantyka z duszą realisty, przy czym jego wizje sceniczne powstawały pod wyraźnym wpływem symbolizmu. Nie odkryje Ameryki, gdy określi piórkowo Wyspiańskiego, jako literaturę nierówną, gdzie spotykają się partie bliskie genialności oraz po prostu zdania niedopracowane, pretensjonalne stylistycznie: zaś logika i czystość konstrukcji dramatycznej współżyje z niekonsekwencjami, zamyślnym obrazem, jakby autor wylewał na papier bezładne myśli i skojarzenia pod naporem gorączki twórczej. Stąd, oprócz widocznych — skąd dramatycznych, poszczególne utwory urastają do miary budowlą barokowych, których ornamentyka przytłacza zarysy ścian — prostych i chropawych. Słusznie uważa się, że niektórzy historycy literatury oraz znawcy teatru Wyspiańskiego, że gdyby pisarz nie oprował swoich dzieł w manierę językową, często pseudoharłączną, wówczas łatwiej byłoby przebrnąć bariery pewnej niejasności, zamykającej dostęp do wielu prawdziwie poetyckich wizji i niezmiernie ważkich myśli o znaczeniu społeczno-moralnym.

Wszystkie te wrażenia i odczucia znalazły potwierdzenie w małym, ale za to interesującym festiwalu sztuk Wyspiańskiego, który rozegrał się w ub. piątek przedstawieniem Pałowskiego Teatru Polskiego z Bielska — Białej (Bolesław Śmiały) a zakończył w tym tygodniu przedgładem dorobku scen krakow-

Jerzy Bober

WOKÓŁ WYSPIAŃSKIEGO

Widownia krakowska miała możliwość obejrzeć i skonfrontować trzy wersje Wesela. Jedno, w wydaniu Teatru im. J. Wyspiańskiego inscenizowane przez Lidję Zamkową, chyba najbardziej znajduje się pod ostrzałem krytyki ze strony odbiorców i recenzentów, dzielać opinie na dwa oboje — moim zdaniem wyszło zwycięsko z próby porównania. Co nie znaczy, że nie może wzbudzać zastrzeżeń. W każdym razie spektakl Zamkowej był najbardziej konsekwentny, nawet w pewnych, niekonsekwencjach i rozbieżnościach wykonania założeń inscenizacji. Przeciwnicy zmian, eliminujących zjawy II aktu sztuki, mogą sarkają podpierając swe oburzenie zniekształceniem wizji Wyspiańskiego anno 1901. Bo już sprawy wierności tekstowi Wesela trudno podważyć, gdyż Zamkowa nie umiała, ani nie dozwalała, co najwyżej przedstawiać tylko pewne kwestie, zgodnie z logiką jej wizji scenicznego anno 1901.

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

TEATR

Maciejowski udowodnił, że dla twórczych propozycji, ramy teatru Wyzwolenia są ogromne. Oprawił też w nie gadulstwo sarmackie i ciągły mistycyzm, trącił pokoleń zawiadków i świętych narodowych, kabotyństwo wieszaków, zwodnicze maski oraz fanfaronade. A przy tym jego spektakl nie czyni wrażenia katastroficznego, pesymistycznego. Gdyż rzeczywiście ironizuje na temat walki z masekami, popierając walkę o ludzką obliczność społeczeństwa. To, które istnieją, i które zdobywa sobie współżycie w y w o l e n i e z historycznego cierpienia i twórczości od frontu. Bardziej ciekawe, pouczające widowisko. Chyba najbardziej zaskakujące możliwościami nowatorstwa scenicznego, bez naruszenia ducha utworu.

Adam Hanuszkiewicz należy do rzędu naszych najwybitniejszych reżyserów i inscenizatorów. Kapitałnie odczytał kiedyś Wyzwolenie tego samego Wyspiańskiego, którego teraz albo nie docenił, albo zlekceważył. Nie bardzo rozumien, co właściwie chciał powiedzieć o sobie na marginesie widowiska. Poza paroma celnymi efektami. Ale to już wiemy od dawna, że Hanuszkiewicz zna arkanę scenicznego wirtuozerii. Tylko co dalej?

Revelacja swego rodzaju był występ szwedzkiego zespołu Teatru Współczesnego z Wyzwoleniem. Przedstawienie wyrażone reżyseria, nie aktorskie, choć odwołująca się do Konrada, Waclawa Ulewicza ujawnił niemały talent dramatyczny oraz zaskakującą wprost sprawność fizyczną. Ale reżyserowi Janowi Maciejowskiemu udało się — niczego nie tracąc z atmosfery piśnierzki Wyspiańskiego — pokazać Wyzwolenie w stylu kabaretów studenckich, nie przeszarżowanej groteskowości, Teatru Laboratorium Grotowskiego, a nawet propozycji bliższej modemu „happeningowi”. Można powiedzieć, że to szwedzkie Wyzwolenie przeszło przez doświadczenia Witkacego, Różewicza, Brzozkiewicza i in., którzy biorąc pełnymi garściami z Wyspiańskiego — teraz jakby zwracając mistrzowskiemu do niego, pomnożone o praktykę współczesnego teatru polskiego. A zresztą, czyż tekst Wyzwolenia nie stanowi, wciąż genialnych, ram dla prezentacji historii polskości?



Jerzy Walawski

DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

O nas samych do... czytelnika

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.

Wielką część opowiadań Piłzewskiego nie wprowadza jednak układów konfliktowych. Autor jak gdyby unika celowo spiętrzenia akcji, jak gdyby zwalnia tempo filmu, który opisuje drogę do pracy („Nad ranem”), pokazuje przedmiotowy świat („Wigilia”), współżycie rodziny starszych ludzi i młodych („Podziw”). Nawet „Sztuka”, mimo pozornego żywej akcji, stanowi tylko obrazek obyczajowy, gdzie stare sentymenty ponudują powrót dawnej służącej, a współczesnej robotnicy — do dawnego wychowanka, który właśnie skończył studia i „nie ma przy kim dziecka zostawić”. Pomijając tu zupełną niedojrzałość tego wydarzenia, stwierdzamy, że jest to opowiadanie bardzo statyczne.



P o pięciu latach przyjechałam znów do Brazylii. Od czasu rewolty dokonanej w nocy z 31 marca na 1 kwietnia 1964 r. zmieniło się tu co niemiara. Pamiętam te historyczne chwile, kiedy realia — a byli nimi komuniści — przepowiadali koniec demokracji i swobód w kraju znanym z liberalizmu. Dewotki pod wodzą kardynała Rio de Janeiro, Dom Jaime, formowały procesję niosącą na ramionach figurę Matki Boskiej z Fatim, chroniącą miasto od „komunistycznego zalewu”. Patronował wszystkiemu Carlos Lacerda, ówczesny gubernator stanu Guanabara (na terenie którego znajduje się miasto Rio de Janeiro). Zapewniał on, że „demokratyczna rewolucja dokonana z poparciem całego ludu przyniesie wyeliminowa-

Jolanta Klimowicz BRAZYLIA
TRWAŁY stan WYJĄTKOWY

nie dywersji i korupcji, zagrażających brazylijskiej demokracji”. W telewizji pokazywano, jak składali na gratulacje marszałkowi Castelo Branco, przywódcy wojskowego puczu. Obaj mężowie stanu obejowali się czule.

Revolta jednak została dokonana wyjątkiem przez wojsko. Ustawione na czołgach nie opodał portu Copacabana wojsko marszałka Castelo Branco wezwało załogę Fortu do poddania się. Rządy objęła nowa władza.

„Podejrzone” elementy były szybko likwidowane, co przejawiało się głównie w masowych aresztowaniach wszystkich, którzy nie mieli jakiegoś żelaznego alibi, że albo nie są przeciwko nowym rządowi, albo nigdy nie byli w zgodzie ze starymi. Z takiej Brazylii wyjechałam w lipcu 1964 r.

Od tej chwili wiele rzeczy się zmieniło. Najbardziej zaś postawa tych osób, które marcowy zamach tak gorąco popierały. Co prawda drastyczne pogorszenie się warunków bytowych nie dotknęło najmocniej średniej burżuazji, jednak i ona odczuła stały wzrost cen i panującą drożyznę. Los ogromnej masy biedaków natomiast stał się jeszcze tragiczniejszy, niż dotychczas. Już w ciągu pierwszych paru miesięcy po przewrocie chleb i mleko zdrożały o 50 proc., a ceny innych produktów konsumpcyjnych podskoczyły od 30 do 50 proc. W tym samym czasie poszły bardzo w górę akcje wielkich kompanii powiązanych z kapitałem zagranicznym.

Brazylia jest jednym z najbogatszych krajów świata. Poza węgiem posiada absolutnie wszystkie surowce, w tym wiele cennych minerałów używanych w najnowocześniejszym przemyśle. Brazylijczycy jednak w swojej olbrzymiej większości są bardzo biedni.

W okresie rządów Juscelino Kubitschka i Joao Goularta została m. in. bardzo rozszerzona organizacja ubezpieczeń społecznych i społecznej pomocy dla najbardziej potrzebujących. Z chwilą jednak przejęcia władzy przez wojskową juntę Humberta Castelo Branco, nastąpiły i w tej dziedzinie poważne zahamowania, co wynikało z prostej przyczyny: zwiększania wydatków na wojsko i policję, a zmniejszania na oświatę i zdrowie. Już bowiem w roku 1964/65 wydatki na zdrowie wynosiły 2,5 proc., na oświatę 7,4 proc., a na wojsko 34 proc.!

W momencie objęcia władzy przez nowego prezydenta, również wojskowego, gen. Artúra Costa e Silva, nowe nadzieje wstąpiły w Brazylijskojęzyk. Kontrast pomiędzy surowym wojskowym, jakim był Castelo Branco, i szczerym, z „sercem na dłoni” Costa e Silva, dawał podstawy do nadziei na zmianę sytuacji na lepsze. Tymczasem druga rocznica administracji Costa e Silvy minęła w atmosferze frustracji i rozczarowania. Wszystkie zapewnienia obecnego prezydenta o przywróceniu demokracji nie znalazły odbicia w rzeczywistości. Przeciwnie — zastrzyła się dyktatura wojskowa. Oficjalne dane statystyczne mówią o pewnym zahamowaniu inflacji, o rozwoju budownictwa, o zwiększeniu wydobycia ropy i rozwoju dróg, prowadzących do nowej stolicy Brasílii. Niemniej „niezadowolone szerokiach mas jest ogromne, ponieważ dość specyficzny rozwój gospodarczy nie bogaci brazylijskich mas, a tylko zagraniczne monopole. Rok 1968 był rekordowym rokiem zysków monopolu USA, wyciągniętych z Brazylii.

W dniu kiedy przyjechałam do Rio de Janeiro, w styczniu 1969, ogłoszono stan wyjątkowy. Ambasadory wielu państw znowu stały się azydem dla politycznych uchodźców, którzy, jak przed 5 laty, znaleźli w nich schronienie. Nikt nie czuje się już pewnie we własnym kraju.

NRF
KOSZTY „DOTACJI”
BERLIN ZACHODNI

Widomo od dawna, że Berlin zachodni otrzymuje dotacje z NRF. Dotacje te są konieczne, aby utrzymać przy życiu miasto, które dzięki bońskiej polityce jest izolowaną wyspą, która ograniczyła, praktycznie rzecz biorąc, do minimum naturalne związki ze stym bezpośrednim zapleczem. Ogromna większość towarów wyprodukowanych w Berlinie zachodnim transportowana jest na zachód. Potrzebne temu miastu towary i surowce w większości sprowadza się z NRF. Oczywiście podraża to koszty i powoduje, że Berlin zachodni nie może zarobić na własne utrzymanie. Konieczne są więc subwencje.

Pomoc dla Berlina zachodniego to przede wszystkim dopłaty do budżetu i pożyczki dla senatu. Wyniosą one w tym roku około 2,6 miliarda marek. Do tego dochodzą różne inne dopłaty. Ostateczna suma pomocy w ciągu bieżącego roku została oszacowana przez zachodniobermiński Izba do Spraw Przemysłu i Handlu na 4,1 mld. marek. Nawet dla bogatej NRF jest to suma niemała. Stanowi ona bowiem około 0,5 procent produktu narodowego brutto całych Niemiec zachodnich. Wyliczenia pokazują, że dopłaty do Berlina zachodniego od 1951 do 1967 roku kształtowały się niezmienne nieco powyżej 0,5 procenta produktu narodowego brutto. Tak więc utrzymanie Berlina zachodniego kosztowało na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat kilkadziesiąt miliardów marek.

Bezpośrednie dopłaty nie wyczerpują jednak zagadnienia. Okazuje się bowiem, że są one szyć jowym trudem. Wytworzony w Berlinie kapitał ucieka bowiem z tego miasta. Pieniądze zarobione w Berlinie zachodnim kapitałiści lokują w NRF. Bilans pod tym względem jest od wielu lat ujemny. Nie pomagają ulgi i zniżki, ani też roczne narażony związków przemysłowców na temat: jak ożywić inwestycje w Berlinie zachodnim. W 1967 roku transfer kapitału z tego miasta do NRF wyniósł 1,7 miliarda marek. Dla pełnego obrazu należy dodać, że ulgi podatkowe dla gospodarci zachodniobermijskiej w skali rocznej przekraczają 0,5 miliarda marek.

Mimo dopłat i zniżek Berlin zachodni jest miastem, który systematycznie traci swoją substancję. Odnosi się to przede wszystkim do ludności, która systematycznie ulega zmniejszeniu, której struktura pogarsza się ciągle. Berlin traci także firmy przemysłowe, które likwidują swoje siedziby w tym mieście i przenoszą nie tylko centrale administracyjne, lecz także produkcję do NRF. Mimo dopłat i ulg proces upadku miasta postępuje naprzód.



TADEUSZ DERLATKA

Kiedy USA zakończą wojnę w Wietnamie?

STANY ZJEDNOCZONE prowadziły dziewięć wojen w swojej historii. Pod względem liczby amerykańskich ofiar wojna wietnamska stała się czwartą najbardziej krwawą. Lista strat USA w Wietnamie przekroczyła ostatnio listę strat poniesionych przez nie w Korei. Jest to podstawa fakt wojny wietnamskiej widoczny dla każdego w przeciwieństwie do pogłosek, spekulacji i domysłów na temat pokojowych planów rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie Wietnamu, w które trzeba w najlepszym razie wierzyć na słowo.

Jedną z pogłosek przytacza tygodnik „Newsweek” powołując się na niezidentyfikowanych urzędników w Waszyngtonie, według których wojna w Wietnamie zakończy się w grudniu bieżącego roku. Tygodnik „US News and World Report” zapowiada, że amerykańska strategia pokoju zmierza do uznania współudziału Narodowego Frontu Wyzwolenia w rządzeniu Południowym Wietnamem. Inne źródła zapowiadają wycofanie w bieżącym roku 50 lub 100 tysięcy amerykańskich żołnierzy. Publicysta James Reston twierdzi, że prezydent Nixon podjął już decyzję całkowitego wycofania amerykańskich wojsk z Wietnamu i że pierwszym krokiem jest symboliczne ograniczenie najcięższych rajdów bombowych.

Szereg amerykańskich komentatorów wysoko ocenia „plan pokoju” przedstawiony przez sajskońskiego „prezydenta” Thieu, według którego siły Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego powinny przede wszystkim złożyć broń. Waszyngtoński dziennikarz, Stone, przypomina, że podobne oferty składała administracja sajskońska w roku 1954, a potem ówczesny dyktator Diem wsadził partyzantów do obozów koncentracyjnych. Gazety zwróciły uwagę na intensywnie waszyngtońskie rozmowy sajskońskiego „wiceprezydenta” Ky, który przyjechał na pogrzeb Eisenhowera, ale nikt nie mówi, co miało z tych rozmów wynikać.

Sekretarz Stanu, Rogers, zapewnił, że Stany Zjednoczone prowadzą politykę „elastyczną i niedogmatyczną”, ale niech mi ktoś pokaze ministra, który by powiedział, że prowadzi nieelastyczną i dogmatyczną politykę.

Sekretarz obrony, Laird, oświadczył, że Stany Zjednoczone prowadzą w Paryżu z Demokratyczną Republiką Wietnamu tajne rozmowy i że osiągnęły one postęp. Oświadczenie to zostało zdemontowane natychmiast w Paryżu przez stronę wietnamską i przyjęte z niedowierzaniem w Ameryce. „Mister Laird mówi więcej i na więcej tematów, niż ktokolwiek w rządzie, ale to nie pora na fałszywe nadzieje” — zauważył komentator telewizyjny John Chancellor.

Pogłoski spowodowały nawet zwykłe kursu na nowoorskiej giełdzie, ale jedynym twardym faktem wojny w Wietnamie jest rosnąca lista strat amerykańskich. Setki tysięcy Amerykanów protestowały przed tygodniem przeciwko wojnie wietnamskiej na ulicach 43 największych miast Stanów Zjednoczonych. „Prezsiłowy Komitet Obywatelski” firmowany przez organizacje religijne różnych w nał wezwał do natychmiastowego przerwania walki. Wśród sygnatariuszy apelu znaleźli się Walter Reuther, przewodniczący wpływowego Związku Robotników Samochoodowych.

Prezydent Nixon podlega rosnącej presji opinii publicznej i jest na najlepszej drodze do spowodowania własnego „kryzysu zaufania” o rozmiarach nie mniejszych od johnsonowskiego. Optymści przypuszczają, że kombinacja polityczna nacisku wewnątrz kraju i militarnego nacisku ze strony sił wyzwolenczych w Wietnamie wprowadzi rząd USA na drogę zbliżoną do treści przedwzycznych dziś jeszcze pogłosek.

BARTOSZ JANISZEWSKI

G. Żukow FRAGMENT PAMIĘTNIKÓW

KONIEC III RZESZY

O godzinie czwartej 1 maja 1945 r. generał W. I. Czujkowa zameldował mi telefonicznie, że generał Krebs zawiadomił go o samobójstwie popełnionym przez Hitlera. Zgodnie z oświadczeniem Krebsa, nastąpiło ono 30 kwietnia o godzinie 15:50. Zaraz potem Wasilij Iwanowicz odczytał mi treść pisma Goebbelsa do radzieckiego naczelnego dowódcy. Cytuję:

„Zgodnie z testamentem odezłemu od nas Fuehrera upodamy generala Krebsa w następującym: komunikujemy wodzowi narodu radzieckiego, że dzisiaj o godzinie 15 minut 50 Fuehrer z własnej woli zakończył życie. Zgodnie z przysługującym mi prawem, Fuehrer w pozostawionym testamentie przekazał całą władzę Deonitzowi, mnie i Bormannowi. W tym momencie Bormanna do nawiązania łączności z wodzem narodu radzieckiego. Łączność ta jest niezbędna dla nawiązania rokowań pokojowych między mocarstwami, które poniosły największe straty. Goebbels”.

Do pisma Goebbelsa był załączony testament Hitlera wraz z listą członków nowego rządu Rzeszy. Testament był podpisany przez Hitlera i świadków (nosił datę 29 kwietnia 1945 roku, godz. 4:00).

Uważając wagę otrzymanej informacji, skierowałem natychmiast mego zastępcę generala armii W. D. Sokolowskiego do stanowiska dowódcy Moskwy i zatelefonowałem do J. W. Stalina. Przebywał w podmiejskiej willi. Do telefonu zgłosił się dyżurny generał i powiedział:

— Stalin poszedł właśnie spać. — Proszę obudzić go. Sprawa jest bardzo pilna i nie może czekać do rana.

J. W. Stalin bardzo szybko podszedł do telefonu. Zameldowałem mu o otrzymaniu informacji o samobójstwie Hitlera i zjawieniu się Krebsa oraz o decyzji powierzenia pertraktacji z nim generałowi W. D. Sokolowskiemu. Poprosiłem o dyrektywy.

J. W. Stalin odpowiedział: — Dojrzał się, podlec. Skąd, że nie udało się go ująć żywego. Gdzie jest trup Hitlera? — Zgodnie z informacją generała Krebsa, trup Hitlera został spalony na stosie.

— Przekazcie Sokolowskiemu — powiedział głównodowodzący — żeby poza żądaniem bezwarunkowej kapitulacji nie prowadził żadnych pertraktacji ani z Krebsem, ani z kimkolwiek innym!

Rankiem około godziny pierwszej zatelefonował do mnie ge-

Janusz Wolniewicz JAPONIA

Bolid na szynach

Kiedy wypadło nam jechać z koleją Bronikowskim do Osaka, wybór nasz padł oczywiście na słynny super-express. Poszliśmy na dworzec, wypełniliśmy materiały formularza zawierający niezbędne dane i urzędnik oddał nam papierki na pożarcie jakiejś maszynie. Nie zdążyłem nawet zapalić papierosa, kiedy maszyna wypuła mój bilet (miejsce przy oknie) z pięknie wydrukowaną trasą i ceną. Całkowicie opakowana w błękitną plastikową torebkę zawierała także resztę. W starzej

Japoński kontakt z pieniądzem był rzeczą nieco wulgarną, więc „czciodnemu pasażerowi” kontakt ten ma być godziwie właśnie opakowanie. Zanim jeszcze wstąpiłem do wagonu, „Hikari” pilił moje serce. Na klinicznie czystym peronie spoczywał hiszpański potwór, o pięciu aerodynamicznych kształtach, przypominający ułożoną poziomo rakietę. Dwa ślepią reflektorów i kablna motorniczka, nieczym w odrzutowcu, nadawały mu swolity, niepoważny wygląd, zapowiadający (zresztą słuszenie) nową erę w komunikacji kolejowej.

Miękko, miękciutko ruszył „Hikari” i natychmiast w długim, pozbawionym przedziałów wagonie wszyscy niemal mężczyźni zdjęli marynarki, a także obuwie. Japończycy uwielbiają wygodę w podróży, a ponieważ czystość ich koszul i skarpetek okazywała się bez zarzutu — wydarzenie nie było przykre.

Przyjeleony do szybego obszerowałem, jak Tokio miastonolin, umyka w zastraszającym tempie do tyłu. Trasa, która miał przebiec polez, spina ze sobą dwa największe centra przemysłowe Japonii. W tym rejonie grupuje się około 200 tysięcy japońskich fabryk i zakładów, a także ponad 40 procent światowej ludności Japonii.

W naszym wagonie pojawiły się przystojne, błękitno ubrane hostessy. Z ich rak uszyły, którzy nie zdążyli zaopatrzyć się na peronie w drewniane skrzyneczki z jedzeniem, a nie chcieli kosztować z „buffet” — mogli kupić swój lunch, a nawet alkohole.

Tymczasem za oknami spieściła się Japonia. Nie widać było najmniejszego marnotrawstwa terenu. Między budynkami fabrycznymi były uprawne pola: w Japonii wykorzystuje się nie tylko pojedyncze metry, lecz wręcz centymetry ziemi. Pod każdym słupem linii wysokiego napięcia — mały ogródek warzywny.

„Nasz „Hikari” wchodził w obszerny wiraż. W pięknej perspektywie błękitnego nieba pyniły się białe czapki świętej góry Fudzi. Przystanki w Nagoya i Kioto przechodzą prawie nie zauważone. Niewielka rotacja pasażerów — i nasz bolid mknął dalej. W pedzie mijamy wyspy, stare jak sama Japonia pagody. Symbolem niemal skrót kraju kłoczącej wisni. Supernowoczesna technika i starate światy.

W ostatniej sekundzie sto dziewięćdziesiąt minut podróży, „Hikari” stoi już na dworcu w Osaka.

KRAJ RÓŻ I TYTONIU

Tak kiedyś nazywano Bułgarię. Nazwa nawet polczyka, a kryjaca w sobie zarazem ocenę biedy tego kraju. Dzisiejsza Bułgaria nie jest już jednak zafacym krajem rolniczym, lecz krajem nowoczesnego, socjalistycznego przemysłu i rolnictwa, krajem szybkiego postępu nauki i techniki. W ciągu 25 lat socjalistycznego budownictwa Bułgaria nie tylko wyprzedziła się z wielokrotnością, ale pod wieloma względami dorównuje obecnie przodującym, najbardziej rozwiniętym krajom świata.

Jubileusz 25-lecia powstania Bułgarskiej Republiki Ludowej znaczący jest nowymi licznymi osiągnięciami we wszystkich dziedzinach produkcji, nauki, techniki i kultury.

To był już koniec III Rzeszy.

NIEDYSKREJCJE

NIARCHOS contra ONASSIS

Ściwie na pomysł ten wpadł najpierw p. Onassis. W Grecji wiadomo jednak, że kiedy jeden z tych wladców fal na pomysł, to drugi ma go zaraz potem. Są to niezmordowani rywale. Gdy w grudniu 1946 r. pan Onassis pojął za żonę pannę Tinę Livanos z pięknym posagiem, w grudniu 1947 r. p. Niarchos poślubił pannę Eugenię Livanos, siostrę Stosunków szwagierstwa nie udało się niestety uzwozić w roku 1968, gdyż — jak wiadomo — p. Jacqueline Kennedy-Onassis nie ma siostry na wydaniu...

Otóż rzecz właściwą należałoby rozpocząć stwierdzeniem, że p. Niarchos od 10 lat eksploatuje rafinerię w Aspropyrgos, przetwarzając w niej ropę od zaprzyjaźnionych spółek amerykańskich. Pan Onassis długo się temu przyglądał bezsilnie,

została wstępnie przyjęta, Niarchosa odrzucona.

Wiadomo powszechnie, że obaj potentaci, choć z niezmiernymi kabzami, nie mają jednak na zbyciu aż takich kwot, o których mowa, i że występują raczej jako organizatorzy z ramienia kapitałów międzynarodowych. O ile za Niarchosem stoją koncerny naftowe USA, Onassis ma przyjaciół wśród konkurencyjnych brytyjskiej. Właśnie dlatego nie można jeszcze przesądzać jego wygranej, choć kontrakt na rafinerię za 60 mln dol. został już podpisany.

Onassis — jak zaznaczono — obiecał nadto pułkownikom alumnim za znacznie wyższą sumę 250 mln dol. i ujawnił, że projekt ten będzie współfinansować potężny monopol Reynolds z USA. Tymczasem Reynolds nagle ogłosił, że „nie nalega”. Jest tajemniczą polityczną, że drgnęły tu jakieś dźwignie łączące ten monopol z nafiarczami z obozu Niarchosa. Teraz Onassis polecił do Paryża konferować z największym koncernem aluminiowym Europy, Pechineyem.

Przedsięwzięcia b. szwagra są nam nieznane, ale zapewne wkrótce coś się o nich usłyszy. Najpewniej w ten sposób, że znów Onassisowi noję podstawił.

KIWI

część była zniszczona. Wśród ich załóg, które zginęły, nie natrafiono na żadnego z przywódców hitlerowskich. To, co pozostało w spalonych czołgach, nie było możliwe do rozpoznania.

W nocy 2 maja, o godzinie 1 minut 50, radiostacja sztabu obrony Berlina nadała i kilkakrotnie powtórzyła komunikat w języku niemieckim i rosyjskim:

— Wysyłamy naszym parlamentarzystom na nasz przy Bismarck Strasse. Przerwany działania bojowe...

Rankiem 2 maja o godzinie 6 minut 30 wpłynął meldunek: Na odcinku 47 dywizji gwardii oddał się do niewoli dowódca 56 korpusu zmechanizowanego generał Weidling, który zgłosił się na wydanie swym wojskom rozkazu zaprzestania oporu.

Oto tekst, podpisany przez niego i ogłoszony przez radio: „30 kwietnia Fuehrer popełnił samobójstwo i tym samym nas, którzyśmy przysięgli mu wierność, pozostawił samych.

Na rozkaz Fuehrera my, wojska niemieckie, musimy iść jeszcze walczyć o Berlin, mimo wyczerpania sił rezerwy bojowych i ubrew ogólnej sytuacji, która czyni nasz dalszy opór bezsensownym.

Rozkazuje: zaprzestano natychmiast oporu. Podpisano: Weidling (generał artylerii, były dowódca strefy obrony Berlina)”.
Tego samego dnia około godziny 14 zawiadomiono mnie, że wiceminister propagandy doktor Fritsche, który oddał się do niewoli, zaproponował, że wystąpi przez radio z odezwą do wojsk niemieckich o przerwanie wszelkiego oporu. Chciał wszelkimi dostępnymi środkami przyspieszyć zakończenie wojny, zgodziliśmy się na udostępnienie mu mikrofonu.

Po wygłoszeniu odezwy przez radio, Fritsche został dostawiony do mnie. W czasie przesłuchania powtórzył to, o czym w zasadzie wiedzieliśmy z rozmów z Krebsem. Jak wiadomo, Fritsche należał do ludzi z najbliższego otoczenia Hitlera, Goebbelsa i Bormanna.

Zakomunikował, że 29 kwietnia Hitler zwołał naradę osób go otaczających, w której wielki udział Bormann, Goebbels, Axmann, Krebs i inne osobistości z hitlerowskiego kierownictwa.

Według relacji Fritsche, w ostatnich dniach, szczególnie 20 kwietnia, gdy artyleria radziecka otworzyła ogień na Berlin, Hitler najczęściej znajdował się w stanie otępienia. Przerwywane atakami hysterii. Od czasu do czasu zaczynał być żadnego sensu nerować o bliskim zwycięstwie.

Na moje pytanie o ostatnich planach Hitlera Fritsche odpowiedział, że nie ma dokładnych informacji, ale słyszał, iż w podobnej nieprawdopodobna przypuszczenia. Ktoś nawet powiedział, że być może grupa czołgów, której udało się przerwać wywozi Hitlera, Goebbelsa i Bormanna.

Wojska zostały natychmiast postawione w stan alarmu bojowego, by żadna żywa dusza nie wydostała się z rejonu Berlina.

O świcie 2 maja grupa czołgów została wykryta w odległości 15 kilometrów na północny zachód od Berlina i szybko zniszczona przez naszych czołgów. Część czołgów splotła



„KRAJ RÓŻ I TYTONIU”

Tak kiedyś nazywano Bułgarię. Nazwa nawet polczyka, a kryjaca w sobie zarazem ocenę biedy tego kraju. Dzisiejsza Bułgaria nie jest już jednak zafacym krajem rolniczym, lecz krajem nowoczesnego, socjalistycznego przemysłu i rolnictwa, krajem szybkiego postępu nauki i techniki. W ciągu 25 lat socjalistycznego budownictwa Bułgaria nie tylko wyprzedziła się z wielokrotnością, ale pod wieloma względami dorównuje obecnie przodującym, najbardziej rozwiniętym krajom świata.

Jubileusz 25-lecia powstania Bułgarskiej Republiki Ludowej znaczący jest nowymi licznymi osiągnięciami we wszystkich dziedzinach produkcji, nauki, techniki i kultury.

To był już koniec III Rzeszy.

W niedzielę sprawdzanie spisów wyborców od godz. 9 do 20

Zaledwie trzy tygodnie pozostało do dnia wyborów. Natomiast tylko do 12 bm. (włącznie) trwa sprawdzanie list wyborców.

Jeszcze ponad 30 proc. mieszkańców Krakowa nie sprawdziło swych nazwisk na listach, wyłożonych w lokalach komisji wyborczych.

Przypominamy, że w najbliższą niedzielę 11 maja spisy wyborców będą wyłożone od godz. 9 do 20, zaś w niedzielę 12 bm. od godz. 14 do 20. Również od poniedziałku Krakowski Komitet FJN

uruchamia Telefon Wyborczy — nr 575-27. Telefon czynny będzie codziennie od 15 do 19, zaś w dni świąteczne od godz. 10 do 14. Dyżur przy telefonie pełni będą lektorzy KK FJN. Ponadto z dniem 12 bm. zostaje uruchomiony PUNKT INFORMACYJNY DLA WYBORCÓW w lokalu Krakowskiego Komitetu FJN, plac Wiosny Ludów 6 (parter).

Spotkania przedwyborcze

W Krakowie

Wczoraj w sali Polskiej Akademii Nauk w Krakowie odbyło się spotkanie z kandydatami na posłów i radnych do Miejskiej i Dzielnicowej RN. Udzielił w spotkaniu wzięli m. in. kandydati na posłów do Sejmu PRL: rektor UJ prof. dr Mieczysław Klimaszewski, Czesław Rachel, Józef Kaczorowski.

Zastępca przewodniczącego Prezydium DRN Stare Miasto K. Jagiełłowicz zapoznał przybyłych z sylwetkami kandydatów, a T. Czabanowski wygłosił krótki referat bilansujący osiągnięcia kraju i dzielnicy w minionym 25-leciu; po czym wywodziła się ożywiona dyskusja, w której uczestniczyli zarówno wyborcy, jak i kandydaci — odpowiadający na pytania.

W Miechowie

W siedzibie KP PZPR w Miechowie odbyło się wczoraj spotkanie z kandydatami na posłów i radnych do Miejskiej i Tow. Wiktorem Obolewiczem sekretarzem CRZZ. Tematem dyskusji były przede wszystkim sprawy związane z dalszą rozbudową sieci placówek szkolnych, oświatowo-kulturalnych oraz zagadnienia dotyczące ruchu doskonalenia kwalifikacji zawodowo-pedagogicznych kadry nauczycielskiej. W czasie ubiegłej kadencji powiat wzbogacił się o kilka nowoczesnych obiektów szkolnych, których łączny koszt budowy przekroczył 12 mln zł. Teren miechowski — problemy te przedstawił wiceprezydent mgr J. Kwaśniewski — nadal jednak odczuwa znaczne niedostaki w zakresie bazy szkolnej i oświatowo-kulturalnej. Do najważniejszych potrzeb zalicza: budowę średniego internatu, średniej szkoły rolniczej w Trzebieńcach, przedszkola w Miechowie (stan obecny dość prymitywny), powiatowego ośrodka kultury i ośrodka czasowo-rekreacyjnego w Książu Wielkim. Dyskutowano wiele uwagi poświęcał też problemom wychowania młodzieży, w szczególności realizacji programu 8-letniej szkoły podstawowej oraz sprawom związanym z dokształcaniem zawodowym młodzieży dorosłej. W spotkaniu uczestniczył sekretarz KP PZPR tow. St. Jedrocha.

W Nowym Targu i Zakopanem

Ponad 200 rzemieślników z Nowego Targu i okolicznych miejscowości wzięło wczoraj udział, w hali sportowej Gorce, w spotkaniu z kandydatami na posłów — Józefem Olszyskim, przewodniczącym Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich oraz Heleną Walicką, pracownicą Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego. W dyskusji wysuwano szereg istotnych postulatów. Zgłoszono m. in. wniosek zmierzający do usprawnienia kontaktów handlowych między rzemieślnikami, a handlem uspołecznonym, domagano się również większego przydziału surowców, wykorzystywanych w produkcji podłańskich strojów regional-

Prasa kairska o izraelskiej bombie atomowej

Plątkowa prasa kairska stwierdza, iż doniesienia o wyprodukowaniu przez Izrael bomby atomowej są kłamstwem i stanowią część prowadzonej przez syjonistów wojny psychologicznej przeciwko krajom arabskim.

Izrael rozpowszechnia tego rodzaju kłamstwa w zagranicznej prasie, a po pewnym czasie dementuje je. Ma to na celu zastraszenie bojowego ducha narodów arabskich — pisze dziennik „Al Gumhurija”.

Kanadyjski minister spraw zagranicznych Mitchell Sharp oświadczył w Izbie Gmin, iż Kanada nalega, aby rząd izraelski podpisał układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Kanadyjski minister oświadczył, iż pogłoski o zbudowaniu przez Izrael bomb atomowych, choć nieprawdziwe stanowią poważne ostreżenie i pozwalają uzmysłowić sobie groźbę jaką niebezpieczeństwo rozprzestrzeniania się broni nuklearnej.

Pomnik ten został zniszczony w czasie okupacji przez faszystów. Inicjatorem renowacji pomnika był Polski Związek Filatelistów, przy dużej pomocy władz miejskich i miejscowego społeczeństwa.

Zaznaczyć należy, że w społeczeństwie krakowskim istnieje nadal żywa pamięć o Kazimierzu Pułaskim, który w latach 1769—1772 walczył na tym terenie z zaborcami.

Premier J. Cyrankiewicz przyjął delegację hutników

WARSZAWA (PAP)

Z okazji święta polskich metalurgów — „Dnia Hutnika”, premier Józef Cyrankiewicz przyjął w pałacu 19 osobową delegację hutników.

Hutnicy poinformowali premiera Józefa Cyrankiewicza o wynikach pracy polskiego hutnictwa w ubiegłym i bieżącym roku oraz o głównych kierunkach rozwoju tego przemysłu w następnym 5-leciu. Poinformowali oni również o zobowiązaniach podjętych przez załogi hutnicze dla uczczenia 25-lecia Polski Ludowej. Wskazano też zobowiązania przekraczające 1,2 mld zł.

J. Cyrankiewicz podziękował hutnikom za ich trud i ofiarność i przekazał wszystkim pracownikom polskiej metalurgii najlepsze życzenia z okazji ich święta. Premier stwierdził, że klasa robotnicza i całe nasze społeczeństwo zdaje sobie sprawę jak trudna i odpowiedzialna jest praca hutników, z tego, że wynika ich praca decydująca o rozwoju całej naszej gospodarki. Symbolizuje ona szacunek, sympatię dla ludzi polskiej metalurgii jest święto hutnicze, które w tym roku obchodzone jest po raz pierwszy w Warszawie. W odbudowę i dalsze oblicze naszej stolicy wielki wkład wnieśli również polscy hutnicy.

JAK ROŚNIE NOWA HUTA?

Album budowlane

Powiadają: piszecie o nich, zamieszczacie ich zdjęcia. Pracują, tak jak inni. Ejże? Tak, jak inni? Nie każdemu los dał budować Nową Huta, dzielnicę, która zmieniła nie tylko określone miasto w określonym momencie historycznym, ale również odrzuciła z wieków dawnych wszystko to, co zle, co kładło się na drążkach polski tumanem bieżący i przyszłowiej polskiej niemożności. Jest więc to album budowlane tylko cząstką tego, co powinniśmy tym ludziom oddawać codziennie za ich trud i poświęcenie. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że budowlani nowohucy włożyli więcej wysiłku, niż inni — z wlewu podwodów. Wchodzili na place puste, często nieuzbrojone, zakładali rurociągi, budowali drogi. Wśród nich było wielu doświadczonych majstrów i rzemieślników. Ale byli i tacy, którzy pierwszy raz do ręki kielnie brali i bardziej im pasowało pójść w lany żyta, które falowały na mogiłkach polskich, niż wśród zieleniących zbóż budować fundamenty i mury.

Jedną z pierwszych znalazła się tutaj Józefa Tyrała. Przybyła do Nowej Huty jako człowiek zwerbowany przez specjalne ekipy, które zachęcały o ubogi powiat limanowski. Młoda dziewczyna podjęła natchmiast decyzję — wyjeżdżam! Szukam jej dzisiaj wśród wysokich bloków osiedla G-2 w Bieńczycach. Pracuje pomoc tam wysoko, na bloku 230. Dom jasnie jasnym tyńkiem. Józefa Tyrała wyjechała windą w górę, ale nim przybył zdy-

szany reporter — już zdążyła przekazać swój odcinek pracy koleżance, która właśnie wróciła ze zwolnienia chorobowego — Józefa Tyrała musieliśmy szukać na budowie w Mifirzejowicach. Gdzie te czasy, gdy rozpoczęła pracę w roku 1950 jako operatorka windy budowlanej w bazie sprzętu Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego w Nowej Hucie? Gdzie te czasy, gdy po dwóch latach została operatorką sprzętu przy tynkowaniu? Nie, nie żałuje minionych lat, boć przecie przyniosły jej zawód, który kocha. Tu w Nowej Hucie urodził się jej dwójka dzieci. Tutaj ma swój dom. Sama sobie go wybudowała.

PBM Nowohuckie wzniosło dla swej dzielnicy 113 tys. izb mieszkalnych, mnóstwo budynków o charakterze handlowym, usługowym — w ogóle komunalnym. Kubatura wszystkich budowli wynosi 12 mln metrów sześciennych. Ciekaw jestem ile te metry sześciennych murów betonowych uzbroidł Józef Sendor? Przyszedł tu pracować do Nowej Huty z budowy Zakładów Tytoniowych w Czyżynach. Z dzielnicą tą związała się już przed dwudziestu lat, a jego brzydka zbrojarska wymienniana była w latach pięćdziesiątych na czele wszystkich meldunków jako absolutny rekordzista. Czy wiecie jaka jest praca zbrojarza? Duży stół, na nim grube stalowe druty — pretły. Trzeba to odpowiednio do profilu muru, kolumny, stropu powygiąć, trzeba to zamontować między szalunkami i dopiero wtedy betoniarze wlewają na to płynny materiał. Sendor zna swój zawód. Toteż wybrano go przed laty na przewodniczącego Rady Zakładowej PBM Nowa Huta. Związkowiec, który zna problem budowy. Wie jaki potrzebny jest sprzęt, jakie zabezpieczenie, jakie są potrzebne czasy i o jakie przychodne trzeba dbać.

Oto nowi goście w naszym zbiorze sylwetek i zdjęć. Henryk i Antoni Bieńczycy. Tynkarze. Pasuje do nich jak ulał przysłowiołowa dola murarzy krakowskich, która przed wojną szukała roboty i nie zawsze mogła ją znaleźć. A tak było. Rzeczywiście. To tylko w grzesznych opowiastkach kolorowe szpoki krowoderskich i zwierzyńskich zuchów są wesołe.

Bieńczycy w cztery lata po wojnie, w roku 1949 rozpoczęli pracę przy osiedlach A-0 i A-1 jako robotnicy Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Pracują w PBM, w Zarządzie Budowlanym nr 4, a Antoni Bieńczycki jest tam brigadystą tynkarskim. Obydwaj bracia pracowali przy wykonywaniu wnętrza budynku sekretariatu Rady Pomocy Wzajemnej w Moskwie. Byłem tam niedawno i jeden z polskich towarzyszy powiedział mi, że „ci z Nowej Huty, to byli ale dobrzy murarze”. Tak więc sława Bieńczyców przekroczyła granice Nowej Huty, Krakowa, kraju.

Osądźcie teraz sami, czy nie mamy racji pisząc o tych ludziach w dniu ich budowlanego święta? A przecież codziennie oni pracują, codziennie wykonaniem sumiennym swych obowiązków zasługują na największe uznanie.



Od lewej: Józef Sendor, Józefa Tyrała oraz bracia Bieńczycy. (Fot. J. Podlecki)

PRZETARGI

Farmaceutyczna Spółdzielnia Pracy „Syntofarma”, w Rzeszowie, ul. Śniadeckich 22 — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie z własnego surowca i sukcesywną dostawę w II i III kwartałach 1969 r. — 2.000.000 szt. koreczków polietylenowych i 300.000 szt. pudełeczek z polistyrenu. Wzory oraz informacje dotyczące wykonania w.w. ilości pudełeczek i koreczków można otrzymać w Dziale Zaopatrzenia Spółdzielni.

Oferty z podaniem i uzasadnieniem ceny, należy składać w zalakowanych kopertach z napisem — „Przetarg”, w sekretariacie Zarządu Spółdzielni, do 17 maja 1969 r. — Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 20 maja 1969 r., o godzinie 10, w biurze Spółdzielni. — Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Nowym Brzesku, ul. Krakowska nr 44 — pow. Proszowice — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie robót remontowych w budynku Państwowego Przedszkola przy ul. Krakowskiej nr 27, obejmujących wykonanie instalacji elektrycznej, instalacji wodno-kanalizacyjnej i prac malarskich.

Termin wykonania robót do dnia 30 lipca 1969 r. Oferty, w kopertach zalakowanych, z napisem — „Przetarg”, mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, w terminie do dnia 20 maja 1969 r., pod adresem Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej. Kosztorys do wglądu znajduje się w biurze Prezydium GRN p. nr 4, codziennie, w godz. 8—15. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 21 maja 1969 r., o godzinie 12. Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch”, VI Oddział Rejonowy w Oświęcimiu, ul. B. Prusa 5 — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonywanie rozwozu prasy do punktów sprzedaży na terenie miasta Wadowic, w godz. od 5 do 8, w wszystkie dni tygodnia. Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. — Oferty pisemne, z podaniem cen jednostkowych oraz procentu opustu, należy składać w zamkniętych (zalakowanych) kopertach, z napisem „Oferta na rozwoz prasy”, do specjalnej skrytki w Oddziale PUPiK „Ruch”, Wadowice, ul. i Maja 40, w terminie do dnia 19 maja 1969 r., godz. 10.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 19 maja, o godzinie 10, w lokalu PUPiK „Ruch”, — Wadowice, 1 Maja 40. — W podanym biurze można otrzymać do wglądu podkładki ofertowe. Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Krakowskie Zakłady Teletechniczne „TELOS” — w Krakowie, ul. Raźmierz Wielkiej 88 — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie:

- 1) transformatorów sieciowych WR-116 m — szt. 3.100,
- 2) transformatorów sieciowych WR-45 m, kompletnych — szt. 6.200,
- 3) transformatorów sieciowych WR-80 m — szt. 3.100,
- 4) diawików WR-54 m — szt. 3.100,
- 5) diawików WR-109 m, kompletnych — szt. 2.000,
- 6) kluczy nasadkowych (JASK-64 m) — wg rys. T-11/D-4781-013 — szt. 100,
- 7) kluczy nasadkowych (JASK-62 m) — wg rys. T-11/E-4781-011 — szt. 100,
- 8) kluczy JASK-63 m, wg rys. T-11/E-4781-012 — szt. 200,
- 9) kluczy storczykowych, 3-kolokowych — wg rys. T-11/D-4781-009 — szt. 100,
- 10) kluczy specjalnych ATG-91, wg rys. T-11/D-481-007 — szt. 100,
- 11) kluczy specjalnych ATG-88, wg rys. T-11/D-4781-007 — szt. 100,
- 12) śrub wieniecowych wg rysunków M5x20 „B” — szt. 2.500,
- 13) śrub wieniecowych wg rysunków M6x25 „B” — szt. 14.000,
- 14) śrub wieniecowych wg rysunków M6x30 „B” — szt. 10.000,
- 15) śrub wieniecowych wg rysunków M8x30 „B” — szt. 10.000,
- 16) wkrętów stalowych wg rysunków 3x35 — szt. 500.000,
- 17) wkrętów stalowych wg rysunków 5x14 — szt. 20.000,
- 18) wkrętów stalowych wg rysunków 5x40 — szt. 10.000.

Wykonanie pozycji 1—5 z materiałów powierzonych, natomiast pozostałych z materiału własnego. Blizszych informacji udzieli Dział Zaopatrzenia Zakładów „Teles”.

Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem — „Przetarg”, należy składać w terminie do dnia 18 maja 1969 r. — Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 17 maja 1969 r., o godzinie 10. Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Lokale

POKÓJ z kuchnią w centrum Świdnicy, zamienia na podobne w Andrychowie. Zgłoszenia: Biela — Świdnica, Wrocławska 7/3.

Różne

PRZYJME gospodarstwo zaprawiające dozwolone. Andzej Zemia, Ruda — pow. Wyrzysk. A-100

Zguby

DANCZENKO Maria, Tarnów, Dzielżyńskiego 44/7, zgubiła ulgową legitymację inwalidzką, uprawniającą do przejazdów wszystkich liniami — wydana przez MPK w Tarnowie. T-2458

CICHON Krystyna, Krynica, Widok 4 — zgubiła legitymację szkolną nr 277/67, wydaną przez Technikum Gospodarstwa w Nowym Sączu. S-90

ZGUBIONO kartę reżymistyczną nr III-409/61, wydaną przez Wydział Przemysłu i Handlu w Dąbrowie Tarnowskiej dnia 11 lutego 1961, uprawniającą do wykonywania zawodu powroźnika — na nazwisko Bochenek Stefan. T-2464

AJENTÓW

do sprzedaży artykułów ogólnospożywczych i artykułów w kioskach i na straganach — na terenie Trzebini, Sierszy i Gaja — przyjmie Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego w Trzebini, ul. Krakowska 3. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji MHD w Trzebini.

PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH

na stanowiska zaopatrzeniowców branży przemysłowej, głównych kasjerów, kasjerki, kierowników sal i ich zastępców oraz kierowników stoisk, wymagane wykształcenie co najmniej średnie i praktyka na danym lub równorzędnym stanowisku — a ponadto sprzedawców branży przemysłowej i spożywczej, posiadających co najmniej ukończoną zasadniczą szkołę handlową lub równorzędną oraz praktykę, zatrudni w Spółdzielni Domu Handlowym „Jubilat” w Krakowie (przy moście Dębickim) „Społem” PSS.

Zgłoszenia, wraz z odpowiednimi dokumentami, przyjmujcie codziennie, w godzinach od 8 do 12, Dział Spraw Osobowych „Społem” PSS w Krakowie, pl. Matejki 8, pokój 37, II piętro.

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Tarnowcu, pow. Tarnów — ogłasza, że w dniu 17 maja 1969 r., o godzinie 10 — W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONIE sprzedaje budynek warsztatowo-magazynowy, przeznaczony do rozbiórki. Kupujący jest obowiązany zabrać budynek, wywieźć materiał rozbiórkowy i uprzątnąć plac, w terminie 15 dni od daty kupna. Cena wywoławcza wynosi 20.000 zł. Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie POM, najpóźniej w przeddzień przetargu. Budynek przeznaczony do sprzedaży można oglądać w dni robocze w godzinach od 8 do 13, w POM Tarnowiec. K-4421

Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Bieżanowie, powiat Kraków — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie remontu kapitalnego budynku Szkoły Podstawowej Nr 1 w Bieżanowie.

Dokumentacja kosztorysowa znajduje się w biurze Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Bieżanowie. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać do dnia 20 maja 1969 r., o godzinie 10, w biurze Prezydium GRN w Bieżanowie. — Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-4379

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Chrzanowie — poszukuje pracownika umysłowego na stanowisko Z-CY GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO. — Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

Filharmonia Krakowska — poszukuje kandydatów o najwyższych kwalifikacjach artystycznych na stanowiska ZASTĘPCY I WALTORNISTY oraz ZASTĘPCY I OBOISTY.

Zgłoszenia kierować: Państwowa Filharmonia Krakowska im. Karola Szymanowskiego — Kraków, ul. Zwierzyniecka 1. K-3883

MAGISTRA INŻYNIERA MECHANIKA — KONSTRUKTORA, z praktyką w zakresie budowy aparatury kontrolno-pomiarowej, MAGISTRA INŻYNIERA ODLEWNIKA lub MECHANIKA, z wieloletnią praktyką w zakresie konstrukcji i technologii odlewów maszynowych, 3 FORMIERYZY do ręcznego formowania odlewów żelaznych.

2 MURARZY z praktyką do pracy w terenie — zatrudni Zakład Doświadczalny Instytutu Odlewnictwa w Krakowie, ul. Zakopłańska 73. — Warunki płacy do omówienia na miejscu.

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Chrzanowie, ul. Garnarska 30 — zatrudni natychmiast INŻYNIERA lub TECHNIKA INSTALACJI SANITARNYCH, z uprawieniami do projektowania, na stanowisko projektanta instalacji gazowych. Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Dyrekcji MZBM — Chrzanów, ul. Garnarska 30, od godz. 7 do 15. — Istnieje możliwość otrzymania mieszkania rodzinnego. K-4383

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU ARTYKUŁÓW GOSPODARSTWA DOMOWEGO „ARGED” w KRAKOWIE

uprzejmie zaprasza na

GIEŁDĘ ARTYKUŁÓW CHEMICZNYCH DRZEWNO-SZCZOTKARSKICH I TWORZYW SZTUCZNYCH

którą urzędują w dniach 13 i 14 maja, w godz. od 8 do 16 w budynku PTK „DOM TURYSTY” KRAKÓW, ul. BITWY POD LENINO 2/6.

W czasie trwania giełdy odbędzie się sprzedaż kiersmaszowa artykułów z tworzyw sztucznych.

Wiosenne porządki

„ARGED” Hurtownia Nr 2 w NOWYM TARGU, poleca współczesnej Pani domu wyroby nowoczesnej chemii gospodarczej.

Oto niektóre z nich:

- ✦ Niezawodne „IXI” w paście i płynie, którego ceny zostały ostatnio obniżone — ułatwia prace.
- ✦ Skuteczne środki w płynie „SILUX”, „KRYSTAL”, znakomicie bez wysiłku zmywają powierzchnie szklanych blatów.
- ✦ Tkaniny obiciowe na meblach i dywany czyszcimy płynami „PIANKA”, „DYWANOL”, „PERS”.
- ✦ Do czyszczenia podłóg doskonale pasy stałe i płynne — popularne i skuteczne, takie jak „ERDAL”, „SKOLIMOW”, „SPOLEM”, „BUWI”.
- ✦ Meble poliutowane wspaniale odświeża „STYL” lub „MEBLASK”.
- ✦ Doskonale do mycia naczyń i zlewów pasty „LUXON”, „DOM” oraz proszki „CZYSTOL”, „POROLIKO”, „LUX”, „LUXON”, „CZYSZCIK”.
- ✦ Polysk samochodom nadają płyny „AUTO-PIANOL”, „NEO-AUTOSIL”, „NEOPOLER” oraz szampon samochodowy.

Słowanie nowoczesnych środków myjących i czyszczących oszczędza wysiłek w pracy, wygospodarowuje czas dla CIEBIE.



NASZE MIASTO

Nie mogą sobie absolutnie wyobrazić człowieka, któryby grząc jakiego, rzucił oprzyknie pod nogę swojego pokoju. Albo — osobę, która papierek z cukierka, opakowanie z lodów Bambino, torbękę po czekoladkach rzuciłaby, ot po prostu w kąt pokoju. Po jakimś czasie mieszkantki zamieniłyby się przecież w prawdziwy śmietnik. Już nie chodziłoby się po nim, a „wylawoło” wśród papierów i odpadków. Obrzązek — zbyt absurdalny, I oczywiście, nikt z nas tak nie postępuje. Jednakże, jeśli tylko wyjdziemy poza próg w i a s n e g o mieszkania, zaczynamy rzucać papierce i

papierki, gryzki i niedopalki, a czasem nawet — alchemicznie opakowania ap. z butów — uprost na ulicę lub na trawniki naszego miasta.

To, co we własnym domu byłoby gestem co najmniej dziwnym, poza nim staje się nieomal, odruchem warunkowym. Efekt? Taki, że nasze miasto zaczyna przypominać wielki śmietnik. W pobliżu koszących z lodami leżą (a gdy wiatr zawieje — fruwać) całe stada papierowych „motyli”. W śródmieściu, szczególnie w jego części handlowej, ulice „zabijają” fragmenty rozmaitych opakowań. Rzucają papierce i papierzaka bez zęzady na ulicę, a potem robimy zdziwione miny: ale ten Kraków brudny!

Nikt jeszcze nigdy nie zapłacił mandatu za zamieszanie miasta, chociaż takie mandaty bardzo by dobrze brudasom zrobiły. Zamiatanie do czystości nie jest w ogóle naszą najlepszą cechą. Pewnie dlatego tablice z nazwami ulic bynajmniej tak brudne, że nie sposób z nich coś odczytać, a spora sztyt wystawotanych, naucek tak eksploatowanych sklepów jak te na parterze hotelu „Cracovia”, trudno czasem dojrzeć towary, tak nieprzejrzyste są szyby na skutek braku kontaktu z wodą i szczołką. (Mz)



Studenckie WADMECUM

Pokraśniało nam nasze miasto, to brzegi wypełniło się młodocia i radością. Po przecież obchodzi w nim swoje święto kulturalne społeczeństwo studenckie całej Polski. I mało kto mógłby nawet o tym, że dziś rozpoczyna się tradycyjne Juwenalia. Głną one w cieniu olbrzymich imprez festiwalowych. Zrehabilitujemy tam do trzech uczestników, by otrzymać odpowiedzi na pytanie: „Co najbardziej polecać?”

Bursy „Zaczek”. Wyboru dokonają posłowie ziem: śląskiej, rzeszowskiej, kieleckiej, krakowskiej, lubelskiej. Oczywiście, jak na posłów przystało, wszyscy w strojach szlacheckich, z icsie szlacheckim tupekiem.

Politechnika — Polecamy wyścigów do Tyńca. Ok. 600 osób wyjadzie z Politechniki o godz. 23. Zatrzymają się dopiero w Sowińcu, gdzie dokonają wyboru „małżeństwa doskonałego”, pobawia się przy ognisku, weźmą udział w konkursie piosenki rajdowej.

AGH Oczywiście „Rajd Samochodów Weteranów”. Startuje w nim 10 pojazdów, z których każdy ma więcej niż 40 lat. Ze względu na ich maksymalną szybkość wahają się w granicach 20—30 km/godz. uczestnicy już wczoraj powjeźdzali z różnych miast Polski, by dziś o godz. 16.30 zameldować się na miejscu startowym pod halą „Wisły”. „Rajdowicze” pojedą trasą: Reymonta, al. Trzech Wieszczów, Smoleńsk, Franciszkańska, pl. Wiosny Ludów, M. Rynek, Rynek Gł., Szewska, Karmelicka, Alje. Reymonta.

UJ — Jest ich dużo. Wybieramy może Wielki Sejm Elekcyjny na Błoniach. Podczas elekcyjki zostanie wybrany Senior

Komunikat MPK

Od poniedziałku, dnia 12. 05. br. rozpocznie się kapitalny remont torów tramwajowych w ul. Westerplatte na odcinku od Dworca Głównego do Poczty Głównej.

W związku z tym komunikacja tramwajowa od Dworca Głównego przez ul. Westerplatte do Poczty Głównej zostanie całkowicie wstrzymana.

Linie tramwajowe nr 2, 7, 10, 11 i 19 od Poczty Głównej w kierunku do Dworca Głównego kursować będą normalnie, natomiast w kierunku powrotnych kursować będą:

Linia 2 — z Rakowic przez ul. Basztową i Straszewskiego do Salwatora.

Linia 7 — z Dworca Towarowego przez ul. Straszewskiego, Franciszkańską do Poczty Głównej i dalej do Dąbia.

Linia 10 — z Wiczystej przez Powst. Warszaw. Grzegorzecą do Podgórz.

Linia 11 — z Rakowic przez ul. Modrzewskiego, Powst. Warszawy i Grzegorzecą do Podgórz.

Linia 19 — z Dworca Towarowego przez ul. Basztową, Straszewskiego i Franciszkańską do Podgórz.

Po okresie około półtoramiesięcznym i przebiegu robót na drugi tor przebieg wyż. wym. linii zostanie odwrócony.

MAŁA KRONIKA

SOBOTA

- Filharmonia: godz. 19.30 Koncert symf. Wyk.: Ork. PFK oraz Barbara Hesse Bukowska. Dyryguje Z. Latoszewski.
- KDK (Rynek Gł. 27): godz. 11 — spotkanie autorskie A. Świrszczyńskiego z młodzieżą szkolną kl. V, — godz. 19 — odczyt „Dokąd uciekają galaktyki” oraz film „Wschwistów”.
- Seans filmu „Trzech muszkieterów” (USA) wyświetlany w „Wieczeroze dla znawców” 10 bm. o godz. 22.30 odbędzie się wyjątkowo w kinie „Młoda Gwardia”.
- ZDK — HIL: godz. 18.30 — montaż poetycko-wokalny pow. Leniwoi w wyk. zespołów ZDK HIL.
- Klub MPiK (ul. Centr.): godz. 18 — „Dla każdego coś milego” — magazyn.

NIEDZIELA

- Klub „Balamutka” (Szczepańska 5): godz. 11 — filmy oświatowe i bajki dla dzieci i młodzieży.
- MDK (Krowoderska 8): godz. 9 „Idziemy szlakami 25-lecia PRL — wycieczka dla aktywnych SKKT.”
- Klub „Smok” urządza w niedzielę popularny rajd dla posiadaczy motocykli i motorowerów. Start z ul. Puzkiana (obok gmachu Miastoprojekt). Inf. i zgłoszenia w lokalu Smok (Skarbowska 4) w godz. 17—19.

Wypadki, kraksy...

- Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego u dzieliło wczoraj pomocy około 110 pacjentów. Na Maternym samochod ma-ki „Strakonki” uderzył w ślip. Pasażerka „Strakonki” Urszula W. lat 11 zam. Skawina ul. Żwirki i Wigury 9, doznała stuzczenia głowy i ogólnych obrażeń. Na pl. Centr. 19, doznała stuzczenia głowy i ogólnych obrażeń. Wzrosła Krzesławicka trwała od godz. 16.50 do 17.40. Grupa Wypadkowa MO interweniowała wczoraj w 6 wypadkach drogowych.
- Klub MPiK (pl. Centralny): godz. 18 — „Bój VI Dywizji Piechoty pod Piszczą w dn. 1—2. IX. 1939”, prel. pika L. Bałosa.
- KDK (Rynek Gł. 27): godz. 16 — „Kwiat paproci” bałke J. Kraszewskiego opowie A. Urłata. — godz. 18 — Klub Miłośników Teatru — symposium nt. teatru małych form. — godz. 19 — spok. redakcji „Zwła Warszawy” z czytelnikami.
- Czytelnia Francuska (Jana 15): godz. 18.30 „Kina Młodości” — zestaw filmów kr. metr.
- DKDIM (Grunwaldzka 5): godz. 18.30 — Lekcja pokazowa zespołu tanecznego kl. II Szkoły nr 8.
- Klub Balamutka: godz. 19 — „25 lat PRL” — odczyt.

Ponad 400 postulatów na Kolejka linową — na Kopiec Kościuszki

Już ponad 400 postulatów zgłosił wyborcy podczas spotkań z kandydatami na posłów i radnych. Obok wniosków dotyczących gospodarki komunalnej, handlu, oświaty — dużo uwagi poświęcają listokantanci sprawom młodzieży.

I tak np. na spotkaniu w Szkole nr 107 na Kleparzu poruszono problem opieki nad młodzieżą trudną, nigdzie nie pracującą, ani nie uczącą się. Zgłoszono wniosek, by skłótnie zajęły się tą sprawą organizacje społeczne i młodzieżowe. Na spotkaniu w Podgórzu postulowano, iż należy przeanalizować działalność wychowawczą klubu sportowego TKKF „Relaks”. Powtarzają się bowiem skar-



Spotkania przedwyborcze

Na gmachu RN m. Krakowa przy pl. Wiosny Ludów umieszczono podświetlony herb miasta. Fot.: W. Klag

Klub Miłośników Muzyki...

...zaprasza na organizowany wspólnie z Liceum Muzycznym „Wieczór muzyki skrzypcowej” w wykonaniu skrzypkaczki TERESY GLAB (kl. prof. Eug. Umińskiego) oraz pianistki ANNY KUSTAK. W programie: muzyka Bacha, Griega, Lisipskiego, Paganiniego, Poplawskiego. Impreza odbędzie się w niedzielę 11 maja br. o godz. 19.30 w Złotej Sali Filharmonii.

„Stuzcone zwierciadło”

W dniu 13. V. br. o godz. 19 w Klubie TPPR, Rynek Gł. 29, odbędzie się premiera monodramu pt. „Stuzcone zwierciadło” (według książki „Spotkanie z Jesieniem”) w wykonaniu Daniełi Zybalińskiej. Opracowanie i reżyseria Jerzego Ronarda Bujanańskiego. Opracowanie muzyczne J. Kaszycki. Układ pantomim H. Tomaszewski. Scenografia E. Zygalska. Zaproszenia wydaje Klub TPPR w godzinach od 18 do 20.

Sukces kopalni soli w Wieliczce

Zaloga kopalni soli w Wieliczce zapisała na swym koncie kolejny, poważny sukces. Zdobyła ona mianowicie pierwsze miejsce w międzyzakładowym współzawodnictwie za ub. r. w skali Zjednoczenia Kopalnictwa Surowców Chemicznych. W związku z tym kopalnia otrzymała stanदार przechodni Pre-

Spotkania przedwyborcze

W dniu 10 maja, godz. 12. Lic. nr VII ul. Skarbinskiego 14 — z udziałem kandydatów do Rady Narodowej m. Krakowa N. Jedrzejczyk i J. Pomierny.

W dniu 11 maja, godz. 17. Szk. Podst. nr 48 Bielany — z udziałem kandydatów do Rady Narodowej m. Krakowa S. Walczyk, E. Zieliński, A. Szczyrkiewicz.

Uczniowie czczą Dzień Zwycięstwa

Dzień Zwycięstwa uroczyste obchodziła młodzież krakowskich szkół. Oto np. w XIII Lic. im. Boh. Westerplatte z okazji Dnia Zwycięstwa odbyła się dzisiaj sesja naukowa poświęcona problematyce Ziemi Zachodniej. Warto przytoczyć tytuły niektórych referatów: „Ziemia Zachodnie i Północne w polskiej literaturze pięknej”, „Powrót miast piastowskich do Macierzy”, czy „Polskie porty i gospodarka morska w 25-lecie PRL”. W niedzielę natomiast, odbędzie się bal młodzieżowy, zaś 12 bm. uroczysta akademii w Teatrze Kameralnym. (m)

Nowa Huta

W dniu 11 maja, godz. 11. Dom Ludowy w Chałupkach — Złot Rolnicy z udziałem kandydatów na posłów do Sejmu PRL K. Kurasiem, Cz. Rachelem, M. Piorkowskim.

Godz. 16. Dom Ludowy Grębalów z udziałem radnych do RN m. Krakowa A. Sudrem, E. Jabłońskiego.

Godz. 16. Szkoła nr 77 w Pleszewcu — z udziałem kandydatów do Rady Narodowej m. Krakowa A. Leńcowskim.

Godz. 19. Klub Osiedlowy Krzesławice — z udziałem kandydatów do RN m. Krakowa A. Sendorkiem, S. Wójcikiem.

Jerzy Nowak „Pod Gwazką”

Klub Dziennikarzy (Szczepańska 3) zaprasza w dniu 12 maja br. o godz. 19.15 na nową premiery teatralną pt. „Prawdziwa obrona Sokratesa” Kostasa Varnalis. Wystąpi Jerzy Nowak, muzyka — Lesław Lic, reżyseria — Lidia Zukowska.

Mieszanka krakowska

Studenci — za darmo

W sobotę (10) i niedzielę (11 maja) studenci krakowscy mają prawo bezpłatnego przejazdu tramwajami i autobusami MPK w związku z tradycyjnym studenckim świętem — Juwenalia.

Sztuka o Korczaku — teatr z Drezna

W sobotę o godz. 17 w auli WSP, ul. Straszewskiego 22, i w wystąpi gościnnie Teatr Studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej z Drezna ze sztuką Erwina Sylwanusa pt. „Korczak und die Kinder”. Wstęp wolny.

Filmy o kulturze i sztuce

W niedzielę w kinie studyjnym „Sztuka” o godz. 12.30 ześląw filmów krótkometrażowych poświęconych kulturze i sztuce.

PRZERWA W DOSTAWIE PRĄDU

Zakład Energetyczny Kraków-Miasto przeprosza za przerwę w dostawie energii elektrycznej w dniu 12 maja, w godz. 7—15, na osiedlu Stalowym, bloki nr: 13, 14, 15, 12, 3, 1.

Blizszych informacji udziela Biuro Energetyczny II, telefon 412-10.

Wybierając się na koncert zawsze wiązemy jakies z nim nadzieje. Oczywiście opieramy się na przewidzianym programie. I utwór wczoraj tak sobie myślenie, na najpejniej napiętą, przyjemność sprawiła nam Barbara Hesse-Bukowska w pięknym Koncercie fortepianowym a-moll Griega, Wiechowicza z jego Koncercem staromiejskim „prze-widywalismy” na drugim miejscu, a na koniec Ernesta Chaussona, kompozytora francuskiego, który był uczniem Massenet’a i Francka, a którego Symfonie B-dur zapowiadają nam naszą filharmonia wczoraj tak sobie myślenie... Zygmunta Latoszewskiego, słonego artysty Zygmunta Latoszewskiego.

I jak to przewidzianym ufać nie można! Najciekawszy był modernistyczny, bardzo Wagne-rowski Chausson. Nie najlepiej zapuściła czuła się wczoraj orkiestra, ale wspomniana Symfo-

Osiągnięcia i plany studentów — aktywistów ZMW

O tradycjach i bogatym dorobku organizacji ZMW — mówił w wczorajszym Plenum Okręgowym Rady Studentów dr Mieczysław Rudnik. Następnie rozwinął się dyskusja w czasie której studenci wypowiedzieli się na temat działalności społecznej w środowisku większym i programem działania organizacji ZMW na wyższych uczelniach.

Omówiono też letnią akcję badawczą jako przygotowanie ORS ZMW na polskim Szpisu. Będą to naukowe badania kompleksowe. Wezmą w nich udział studenci i pracownicy naukowi wszystkich krakowskich uczelni.

Bajki filmowe w muzeum

Klub na Wolnicy przy Muzeum Etnograficznym w Krakowie rozpoczyna w niedzielę 11 bm. o godzinie 13 niedzielne imprezy dla rodziców z dziećmi, zwiędzających Muzeum. W programie bajki filmowe, oparte na motywach ludowych polskich i egzotycznych, bajnie opowiada przez aktorów, spotkania z autorami piszącymi dla dzieci, repertazie krajoznawcze etc. Wstęp na imprezę za pełnopłatnym biletem upowazniającaj do zwiedzania Muzeum.

CO, GDZIE, KIEDY?

SOBOTA NIEDZIELA 10 | 11 MAJA

Franciszka Izydora

TEATR

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): Rzecz listopadowa — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Trzy Alstro — 19.15. LUDOWY (Majakowskiego): Słuby panieleskie — 19.15. OPERETKA (Lubiec 48): Miłość szejka — 19.15. GROTESKA (Skarbowska 2): „Kalambar” (Wrocław) — 19.15. „Toluc” (Gdańsk) — 22 KOŁEJARZA (Bocheńska 7): Krowoderskie zuchy — 19. JAMA MICHALKA (Florińska 45): Tredowaty — 22.

NIEDZIELA

Im. SŁOWACKIEGO: Wesele 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Poskromienie złośnicy — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Trzy siostry — 19.15. ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Zakley Jawor — 11. Krowoderskie zuchy — 19.15. LUDOWY (Majakowskiego): Słuby panieleskie — 19.15. OPERA (pl. Duchy 1): Halika — 14. GROTESKA (Skarbowska 2): Bajki pana Bajarza — 17. KOŁEJARZA. Krowoderskie zuchy — 15.19. JAMA MICHALKA: Tredowaty — 22.

WYSTAWY

SOBOTA

WAWEL: (9—14.15) STYKIENNICZE zamku. DOM SŁOWACKICH (pl. Szczep. 2): Pol. mal. i rzeźba do 1764 r. (10—15). CZARTORYSKICH (Jana 19): „Dawne plany Krakowa i Warszawy ze zb. Biblioteki Czartoryskich, Galeria mal. obcego, europ. rzem. art. (10—15). DOM MATEJKI (Płociska 4): Poczet królów polskich (10—15). NOWY GMACH (Al. 3 Maja 1): (10—15). LEONARDO (Topolowa 5): niezyczne. ARCHEOLOGICZNE Poselska 3): (10—14). PRZYRODNICZE (Sławowska 1): (10—13). HISTORYCZNE (Jana 12): Dzieje i kultura Krakowa (9—14). ETNOGRAFICZNE pl. Wolnica 1): (11—15). DWOREK J. MATEJKI (Krzesławice): (10—17). KOŚCIEŁ ŚW. WOJCIECHA: Dzieje wczesnośredn. i średniowiecz. Krakowa (10—18). BIBLIOTEKA PUBL. (Bracka 17): Kraków w literaturze pięknej wyd. w Polsce Ludowej (10—15). KRZYSZTOFOR (Rynek Gł. 35): Wyst. fotografiki studentów.

KINA

SOBOTA

APOLLO: niezyczne. CHEMIK: Kierunek Berlin (pol. 11 lat) — 19. DOM TURYSTY: Znowa Max Linder (fr., 12 lat) — 20. DOM ZOŁNIERZA: Hrabina Cosel (pol., 14 lat) — 15.30. KILÓW: Kleopatra (USA, 16 lat) — 10.30, 15.15, 19.15. KULTURA: Autobus odjeżdża 6.30 (pol., 14 lat) — 18, 20.15. MASKOTKA: Na pomoc (ang. 11 lat) — 15.30, 17.45, 20 MF. LODIA: Nagle godziny (pol., 16 lat) — 14, 15, 20. MIKRO: Program filmów kr. metr. — 14.30. Spotkanie nawet szczepiłowych Cyganów (16 lat) — 16, 18, 20. ME. GWARDIA: Angielka i król (fr., 16 lat) — 10, 12.15. Twardzi ludzie (fr., 16 lat) — 14.30, 17, 19.30. Wiecezy dla znawców: Trzej muszkieterowie (USA) — 22.30. SZYBKO: Zeszłego roku w Marlenbadzie (fr.-wl., 18 lat) — 10.15, 12.30, (o 15.45 i 16.30 seans zamknięty). Przeglad filmow z Cybulskoga: Jak byd kochana (pol., 16 lat) — 30. Rekopis znaleziony w Saragossie (pol., 16 lat) — 22.15. UCIECHA: Imprezy w ramach IV Festiwalu Kultury Studentow. UGOREK: Old Surehand (jugg., 11 lat) — 17, 19. WANDA: niezyczne. WIEDZA: PKF. Polska — zwykly dzien. Ofensywa wyzolenie. Ssaki morskie — 18. WARSZAWA: Pan Wolodyjowski (pol., 14 lat) — 17.30. WISLA: Ringo Kid (USA, 14 lat) — 11, 15.45, 18. Mielzestwo z rozszadku (pol., 16 lat) — 20.15. WOLNOSC: Pan Wolodyjowski (pol., 14 lat) — 13, 18.30, 19.30. WRZOS: Krzyzacy (pol., 14 lat) — 15.30, 19. ZUCH: Fanfan Tulipan (fr., 14 lat) — 15, 17. ZWIAZKOWIEC: Cartouche zbjorca (fr., 14 lat) — 17, 19.15.

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO: Wesele 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Poskromienie złośnicy — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Trzy siostry — 19.15. ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Zakley Jawor — 11. Krowoderskie zuchy — 19.15. LUDOWY (Majakowskiego): Słuby panieleskie — 19.15. OPERA (pl. Duchy 1): Halika — 14. GROTESKA (Skarbowska 2): Bajki pana Bajarza — 17. KOŁEJARZA. Krowoderskie zuchy — 15.19. JAMA MICHALKA: Tredowaty — 22.

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO: Wesele 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Poskromienie złośnicy — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Trzy siostry — 19.15. ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Zakley Jawor — 11. Krowoderskie zuchy — 19.15. LUDOWY (Majakowskiego): Słuby panieleskie — 19.15. OPERA (pl. Duchy 1): Halika — 14. GROTESKA (Skarbowska 2): Bajki pana Bajarza — 17. KOŁEJARZA. Krowoderskie zuchy — 15.19. JAMA MICHALKA: Tredowaty — 22.

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO: Wesele 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Poskromienie złośnicy — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Trzy siostry — 19.15. ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Zakley Jawor — 11. Krowoderskie zuchy — 19.15. LUDOWY (Majakowskiego): Słuby panieleskie — 19.15. OPERA (pl. Duchy 1): Halika — 14. GROTESKA (Skarbowska 2): Bajki pana Bajarza — 17. KOŁEJARZA. Krowoderskie zuchy — 15.19. JAMA MICHALKA: Tredowaty — 22.

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO: Wesele 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Poskromienie złośnicy — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Trzy siostry — 19.15. ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Zakley Jawor — 11. Krowoderskie zuchy — 19.15. LUDOWY (Majakowskiego): Słuby panieleskie — 19.15. OPERA (pl. Duchy 1): Halika — 14. GROTESKA (Skarbowska 2): Bajki pana Bajarza — 17. KOŁEJARZA. Krowoderskie zuchy — 15.19. JAMA MICHALKA: Tredowaty — 22.

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO: Wesele 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Poskromienie złośnicy — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Trzy siostry — 19.15. ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Zakley Jawor — 11. Krowoderskie zuchy — 19.15. LUDOWY (Majakowskiego): Słuby panieleskie — 19.15. OPERA (pl. Duchy 1): Halika — 14. GROTESKA (Skarbowska 2): Bajki pana Bajarza — 17. KOŁEJARZA. Krowoderskie zuchy — 15.19. JAMA MICHALKA: Tredowaty — 22.

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO: Wesele 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Poskromienie złośnicy — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Trzy siostry — 19.15. ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Zakley Jawor — 11. Krowoderskie zuchy — 19.15. LUDOWY (Majakowskiego): Słuby panieleskie — 19.15. OPERA (pl. Duchy 1): Halika — 14. GROTESKA (Skarbowska 2): Bajki pana Bajarza — 17. KOŁEJARZA. Krowoderskie zuchy — 15.19. JAMA MICHALKA: Tredowaty — 22.

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO: Wesele 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Poskromienie złośnicy — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Trzy siostry — 19.15. ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Zakley Jawor — 11. Krowoderskie zuchy — 19.15. LUDOWY (Majakowskiego): Słuby panieleskie — 19.15. OPERA (pl. Duchy 1): Halika — 14. GROTESKA (Skarbowska 2): Bajki pana Bajarza — 17. KOŁEJARZA. Krowoderskie zuchy — 15.19. JAMA MICHALKA: Tredowaty — 22.

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO: Wesele 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Poskromienie złośnicy — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Trzy siostry — 19.15. ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Zakley Jawor — 11. Krowoderskie zuchy — 19.15. LUDOWY (Majakowskiego): Słuby panieleskie — 19.15. OPERA (pl. Duchy 1): Halika — 14. GROTESKA (Skarbowska 2): Bajki pana Bajarza — 17. KOŁEJARZA. Krowoderskie zuchy — 15.19. JAMA MICHALKA: Tredowaty — 22.

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO: Wesele 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Poskromienie złośnicy — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Trzy siostry — 19.15. ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Zakley Jawor — 11. Krowoderskie zuchy — 19.15. LUDOWY (Majakowskiego): Słuby panieleskie — 19.15. OPERA (pl. Duchy 1): Halika — 14. GROTESKA (Skarbowska 2): Bajki pana Bajarza — 17. KOŁEJARZA. Krowoderskie zuchy — 15.19. JAMA MICHALKA: Tredowaty — 22.

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO: Wesele 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Poskromienie złośnicy — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Trzy siostry — 19.15. ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Zakley Jawor — 11. Krowoderskie zuchy — 19.15. LUDOWY (Majakowskiego): Słuby panieleskie — 19.15. OPERA (pl. Duchy 1): Halika — 14. GROTESKA (Skarbowska 2): Bajki pana Bajarza — 17. KOŁEJARZA. Krowoderskie zuchy — 15.19. JAMA MICHALKA: Tredowaty — 22.

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO: Wesele 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Poskromienie złośnicy — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Trzy siostry — 19.15. ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Zakley Jawor — 11. Krowoderskie zuchy — 19.15. LUDOWY (Majakowskiego): Słuby panieleskie — 19.15. OPERA (pl. Duchy 1): Halika — 14. GROTESKA (Skarbowska 2): Bajki pana Bajarza — 17. KOŁEJARZA. Krowoderskie zuchy — 15.19. JAMA MICHALKA: Tredowaty — 22.

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO: Wesele 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Poskromienie złośnicy — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Trzy siostry — 19.15. ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Zakley Jawor — 11. Krowoderskie zuchy — 19.15. LUDOWY (Majakowskiego): Słuby panieleskie — 19.15. OPERA (pl. Duchy 1): Halika — 14. GROTESKA (Skarbowska 2): Bajki pana Bajarza — 17. KOŁEJARZA. Krowoderskie zuchy — 15.19. JAMA MICHALKA: Tredowaty — 22.

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO: Wesele 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Poskromienie złośnicy — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Trzy siostry — 19.15. ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Zakley Jawor — 11. Krowoderskie zuchy — 19.15. LUDOWY (Majakowskiego): Słuby panieleskie — 19.15. OPERA (pl. Duchy 1): Halika — 14. GROTESKA (Skarbowska 2): Bajki pana Bajarza — 17. KOŁEJARZA. Krowoderskie zuchy — 15.19. JAMA MICHALKA: Tredowaty — 22.

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO: Wesele 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Poskromienie złośnicy — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Trzy siostry — 19.15. ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Zakley Jawor — 11. Krowoderskie zuchy — 19.15. LUDOWY (Majakowskiego): Słuby panieleskie — 19.15. OPERA (pl. Duchy 1): Halika — 14. GROTESKA (Skarbowska 2): Bajki pana Bajarza — 17. KOŁEJARZA. Krowoderskie zuchy — 15.19. JAMA MICHALKA: Tredowaty — 22.

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO: Wesele 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Poskromienie złośnicy — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Trzy siostry — 19.15. ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Zakley Jawor — 11. Krowoderskie zuchy — 19.15. LUDOWY (Majakowskiego): Słuby panieleskie — 19.15. OPERA (pl. Duchy 1): Halika — 14. GROTESKA (Skarbowska 2): Bajki pana Bajarza — 17. KOŁEJARZA. Krowoderskie zuchy — 15.19. JAMA MICHALKA: Tredowaty — 22.

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO: Wesele 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Poskromienie złośnicy — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Trzy siostry — 19.15. ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Zakley Jawor — 11. Krowoderskie zuchy — 19.15. LUDOWY (Majakowskiego): Słuby panieleskie — 19.15. OPERA (pl. Duchy 1): Halika — 14. GROTESKA (Skarbowska 2): Bajki pana Bajarza — 17. KOŁEJARZA. Krowoderskie zuchy — 15.19. JAMA MICHALKA: Tredowaty — 22.

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO: Wesele 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Poskromienie złośnicy — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Trzy sio